

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA
7.50 ZŁOTYCH.
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.
NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA,
MARSZAŁKOWSKA 81 a
TELEFONY: REDAKCJI 8-79-77.
ADMINISTRACJI 9-61-92.
Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. $\frac{1}{2}$ — str.
175 zł. — $\frac{1}{4}$, str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str.
250 zł. — $\frac{1}{2}$, str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr.
Publikacje bilansów o 50%₀ drożej. Ogłoszenia
instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł, $\frac{1}{2}$ str.
60 zł. — $\frac{1}{4}$, str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVI.

WARSZAWA, 30 GRUDNIA 1934 r.

Nr. 52

TREŚĆ Nr. 52. Próznia kapitałowa... a co dalej — *J. Gątkiewicz*. Wyniki współpracy samorządu powiatowego i gminnego na terenie woj. Wołyńskiego ze stacją Ochrony Roślin w Łucku — *K. Leszczyński*. O trwałość przewodnictwa w wydziałach powiatowych — *S. Hłowiecki*. Organizacja urzędu gminy zbiorowej w woj. południowych i zachodnich — *R. Andruszkiewicz*. Głosy czytelników: Sprawa aktualna — *H. Ziembicki*. W sprawie zastępstwa rachmistrza — *A. Strauss*. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy. Przegląd wydawnictw. Komunikaty.

Próżnia Kapitałowa... a co dalej...

„Szczęśliwym jest ten, kto mając 20 sh. dochodu tygodniowo, wydaje 19 $\frac{1}{2}$, nieszczęśliwym, pobierający 20 sh. dochodu, którego wydatki wynoszą 20 $\frac{1}{2}$ sh.“

Dickens.

Niema takiego kraju, któryby był całkowicie uniezależniony od zagranicy, któryby wszystkie swoje potrzeby zaspokajał we własnym zakresie. Polska np. musi sprowadzać bawełnę ze Stanów Zjednoczonych, kawę z Brazylii, herbatę z Cejlonu i t. p. Wspomnianą zależnością tłumaczy się, że między krajami odbywają się najrozmaitsze tranzakcje. Skolei, tranzakcje te pociągają za sobą rozliczenia między kontrahentami, czyli powodują obroty płatnicze. Jeżeli zaś mówi się, że między krajami dokonują się obroty płatnicze, to mamy na myśli te poszczególne osoby (fizyczne, prawne i prawno-publiczne), które z zagranicą mają rozliczne i różnorakie stosunki.

Podobnie jak każda jednostka (zwłaszcza w okresie kryzysu) musi żyć z ołówkiem w rękę, aby swe rozchody ściśle dostosować do dochodu, tak i każde państwo musi baczyć, a stale obliczać: a) ile w sumie jego obywatele wydają zagranicą i za co, b) ile i za co otrzymują środków płatniczych z zagranicy. Brak bowiem równowagi między przychodem a rozchodem pociąga za sobą bardzo poważne skutki. Dla Polski, jako kraju dłużniczego, odpowiednio kształtowanie się obrotów płatniczych ma szczególnie ważne znaczenie. Korzystając ze świeżo ogłoszonych danych Głównego Urzędu Statystycznego¹⁾, zilustrujemy obroty płatnicze na przestrze-

ni lat 1927 — 1933. Dla lepszego wyjaśnienia zagadnienia, przytaczamy poniższą tablicę (p. str. 786).

I. Polska jest krajem ubogim w kapitały. Nic dziwnego. Zgórą przez 100 lat byliśmy wykreśleni z mapy Europy. W tym czasie, gdy inne kraje rozwijały się gospodarczo w atmosferze swobody i troskliwej opieki rządów, Polska była w letargu. Politycznie i ekonomicznie poddano ją zaborcom, którzy robili wszystko, by kraj zgniebić w jak najwyższym stopniu. Kiedy zaś wybuchła wojna światowa, przeszło 80% powierzchni ziem polskich było terenem wojny. Wreszcie gdy odzyskaliśmy niepodległość, kraj przedstawiał obraz zgliszcz i popiołów. Przemysł i rolnictwo zrujnowane, brak określonej waluty, w skarbcu pustki, ludność nie miała co jeść. Budując swoje dzisiejsze mocarstwo, musieliśmy z konieczności skorzystać z kredytów zagranicznych, które od początku odzyskania naszej państwowości zaczęły do nas gromadnie napływać pod najrozmaitszymi postaciami. Największe nasilenie tego przyływu widać w latach 1927 — 1929 (patrz rubryka 4 i 5 zestawienia). Jest to okres najlepszej konjunktury światowej, okres łatwego zaciągania kredytów i łatwego ich spłacania. W tym okresie Polska ma z roku na rok przewyżkę przychodu nad rozchodem (patrz tabl., rubr. 4, wiersz 2, 4, 6).

W okresie następnym 1930 — 1933 mamy również przyływ kredytów zagranicznych, lecz jednocześnie w związku z ogólnoswiatowym załamaniem gospodarczym, wierzyciele zagraniczni gwałtownie wycofują z Polski swoje należności; powstaje paniczna ucieczka kredytów, zwłaszcza w 1930 roku (tabl., rubr. 5, w. 8). W następnych latach ucieczka ta jest mniejsza, jednak na tyle wielka w swych rozmiarach, że przekracza kwoty, które równocześnie

¹⁾ Wiadomości Statystyczne z 15 grudnia 1934 r., zeszyt 35, str. 728.

OBROTY PŁATNICZE POLSKI Z ZAGRANICĄ W LATACH 1927 — 1933.

w milionach złotych

Nr. wiersza	R O K		Ogółem	I. Kredyty długo i krótko-termi- nowe		II. Korzyści ma- jątkowe (procenty, dywidenda i t. p.)		III. Usługi oraz jednostronne świadczenia		IV. Handel i zagraniczny		V. Pozycje nieokreślone	
				Przychód (+)	Rozchód (-)	Przychód (+)	Rozchód (-)	Przychód (+)	Rozchód (-)	Przychód (+)	Rozchód (-)	Przychód (+)	Rozchód (-)
	1	2		3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1	1927	obroty	4930	1536	1031	18	247	598	399	2553	3253	225	—
2		przewyżka	—	+505	—	—	-229	+199	—	—	-700	+225	—
3	1928	obroty	5163	1897	787	32	316	749	473	2485	3580	—	7
4		przewyżka	—	+1110	—	—	-284	+276	—	—	-1095	—	-7
5	1929	obroty	5345	1642	1049	31	411	960	637	2705	3248	7	—
6		przewyżka	—	+593	—	—	-380	+323	—	—	-543	+7	—
7	1930	obroty	5256	1316	1732	30	481	938	730	2522	2313	450	—
8		przewyżka	—	—	-416	—	-451	+208	—	+209	—	+450	—
9	1931	obroty	4509	1989	1992	26	443	677	438	1817	1628	—	8
10		przewyżka	—	—	-3	—	-417	+239	—	+189	—	—	-8
11	1932	obroty	2992	1176	1208	15	300	523	317	1277	1167	1	—
12		przewyżka	—	—	-32	—	-285	+206	—	+110	—	+1	—
13	1933	obroty	2279	758	804	15	233	406	233	1033	1009	67	—
14		przewyżka	—	—	-46	—	-218	+173	—	+24	—	+67	—

nie w tym samym okresie czasu napłynęły do Polski z zagranicy.

II. Kredyty zagraniczne chętnie angażowały się w Polsce, gdyż dzięki stałej i niezachwianej walucie mają zawsze rękojmię pewności. Ponieważ Polska odznacza się ponadto wielką chłonnością kapitału, przeto wierzyciele zagraniczni nie odczuwają na jej rynku wzajemnej konkurencji, a tem samem nie obniżają sobie ceny udzielanych kredytów. Niekorzystnej sytuacji należy dopatrywać się w tem, że rodzima kapitalizacja, czyli oszczędności społeczeństwa, w stosunku do potrzeb kraju, przyrastają bardzo wolno. Przyrastają zaś dlatego wolno, że mamy dużą liczbę zawodowo biernych czyli tych, którzy obecnie są na utrzymaniu reszty społeczeństwa, którzy zjadają oszczędności ludności, zawodowo-czynnej, równocześnie niczem nie przyczyniając się do wzrostu majątku i dochodu społecznego. W związku z tem, instytucje kredytowe wtłaczają w życie gospodarcze tylko resztki niezjedzonych oszczędności. Zastrzyki tej wielkości są jednak niewystarczające do uruchomienia tyłu warsztatów pracy, by mogły wchłonąć istniejący nadmiar stale przyrastających nowych rąk roboczych. Sprawę pogarsza zamknięcie zaoceanicznych rynków pracy i przedłużający się kryzys światowy.

Wobec faktów wyżej opisanych, zdawałoby się, że kapitały zagraniczne, które w tak wielkiej ilości napłynęły do Polski¹⁾, a w ciągu tylu lat zakorzeniły się niekiedy bardzo głęboko w najważniejszych i największych grupach przemysłu, stanowić powinny ważki zbiornik kapitalizacji. Inaczej mówiąc, należałoby przypuszczać, że one to — po odtrąceniu sobie uczciwego zysku — winny być temi drożdżami do dalszego rozrostu warsztatów przemysłowych, tak bardzo potrzebnych wspomnianemu wyżej nadmia-

rowi rąk roboczych. Przy dużym popycie, rentowność kapitałów zagranicznych w Polsce jest niewątpliwie bardzo wysoka.

Tymczasem kapitał zagraniczny, powiedzmy łagodniej, część kapitału zagranicznego, traktując Polskę, jako teren eksploatacyjny, jako kolonję, nadwyżek, wypracowanych z terenu operacyjnego, nie lokuje w nim, a wywozi zagranicę. Przy takim nastawieniu, ta część kapitału zagranicznego ma charakter gospodarczego rabusia, związanego z terenem o tyle tylko, o ile można z niego ciągnąć pokaźne korzyści. W rezultacie grunt polski — z natury swej jałowy — jeszcze więcej wyjaławia się przez pozbawianie go bardzo dużych, jak na polskie stosunki, kwot, w formie nadmiernych dywidend, procentów, tantjem, prowizyj i t. p. korzyści, jakie przynosi ze sobą dyspozycja kapitałem (patrz tabl., rubr. 6 i 7). We wszystkich, bez wyjątku latach Polska z tytułu korzyści majątkowych miała zawsze olbrzymią przewyżkę rozchodu nad znikomym przychodem (tabl., rubr. 7, w. 2, 4, 6, 8, 10, 12, 14).

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na inny szczegół. Polityka przedsiębiorstw w Polsce, opanowanych przez kapitał zagraniczny bezpośrednio lub pośrednio, nie jest polityką, któraby miała na uwadze głównie krajowy interes polski. Przyczyna tego leży w tem, że nadrzędną niejako organizacją tych przedsiębiorstw są koncerny. Polityka zatem omawianych przedsiębiorstw jest polityką tych koncernów, w skład których one wchodzi. Polityka zaś koncernów jest polityką tych państw, z których się one wywodzą, względnie polityką międzynarodowych koncernów, z którymi są związane lub zaprzyjaźnione. Wobec tego, gdzie miejsce na uwzględnienie interesów polskich?

Przy niskości kapitalizacji wewnętrznej, a rabunkowości i równoczesnej ucieczce zagranicznej, gospodarstwo polskie stale i coraz silniej odczuwa brak kapitałów a równocześnie coraz dotkliwiej dusi

1) Zadłużenie Polski zagranicą wynosiło w początku 1933 roku blisko 10 miliardów złotych. Szczegóły patrz: Mały Rocznik Statystyczny, rok 1934, str. 117.

się od nadmiaru rąk do pracy. Nadmiar ten stale wzrasta, zarówno na wsi, jak i w mieście. Ileż to jest rodzin, które mogą wykazać bliższych i dalszych krewnych takich, którzy byli i przestali, bądź też wogóle nie są jeszcze objęci statystyką bezrobocia.

Równocześnie wytwarza się niebezpieczna psychoza szukania dalszej pomocy u obcych, korzystania z ich niedźwiedziej przysługi. Duży i potęgujący się popyt na kapitał niepomiernie podnosi jego cenę. Stanowimy więc rezerwoar, z którego pompy tłoczą na zewnątrz ceną zawartość, ale go w tym samym stopniu nie napełniają. W takich okolicznościach anaemia pernicioza w organizmie społecznym może łatwo znaleźć podłoże dla swego rozwoju.

III. Przewyżki jednych pozycji rozchodowych muszą być pokryte przewyżkami pozycji przychodowych. Do takich pozycji o przewyżce przychodowej należą niektóre usługi i jednostronne świadczenia. Usługi, które dają Polsce przewyżkę przychodową, powstają z pobranych opłat za tranzyt kolejowy i przesyłek pieniężnych od emigrantów polskich. Do jednostronnych świadczeń zaliczamy np. subwencje, nadsyłane z zagranicy do Polski dla różnych towarzystw, jak np. dla polskiej Y. M. C. A. Grupa pozycji usług i świadczeń w polskich obrotach płatniczych jest zawsze dodatnią, pozwalającą częściowo pokryć ujemne saldo korzyści majątkowych i kredytów (tabl., rubr. 8 i 9). Przewyżka przychodu w grupie III, w 1933 roku zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1932 (rubr. 8, w. 12 i 14) w związku ze zmniejszeniem się pobranych opłat za tranzyt osób i towarów przez terytorjum polskie. Zjawisko to stoi w ścisłym związku z ograniczeniem i kurczeniem się ruchu turystycznego oraz międzynarodowej wymiany towarowej. Przesyłki pieniężne emigrantów również zmalały, gdyż kraje zamorskie, zatrudniające naszych rodaków, są także dotknięte kryzysem, co między innymi odbiło się na obniżce płac roboczych. W związku z wzrastającym w tych krajach bezrobociem wstrzymano dalszy przyływ rąk roboczych z innych krajów. W następstwie tego nie posiadamy nowej emigracji, stara zaś, zatracając stopniowo łączność z Macierzą, ogranicza ilość i zawartość przesyłek pieniężnych. Jednocześnie wzmógł się ruch emigracji do Palestyny przyczyniła się do wzrostu rozchodowej strony pozycji „migracja zarobkowa”; wspomniana bowiem emigracja wywozi ze sobą dość znaczne kwoty pieniężne.

IV. Handel towarowy Polski z zagranicą

kształtował się w 1933 roku dodatnio. Dodatkowo saldo handlu zagranicznego istnieje dlatego od paru lat (tabl., rubr. 8, wiersz 8, 10, 12, 14), że Polska występuje na rynku międzynarodowym nie tylko jako kupiec, ale też jako dłużnik. Żeby móc spłacać stale przypadające od kredytów zagranicznych raty amortyzacyjne i procenty, trzeba wywieźć tyle towarów zagranicę, aby dewizami i walutami osiągniętymi z ich wywozu pokryć nie tylko przywóz, lecz także pretensje wierzycieli zagranicznych. I trzeba tu z całym naciskiem podkreślić, że dotychczas Polska wywiązuje się ze swych zagranicznych zobowiązań i honorowo i terminowo. Szczególnie w naszych warunkach wysiłek taki jest godny podziwu i uznania.

Przechodząc do V grupy tablicy, należy nadmienić, że w obrotach płatniczych danego kraju z zagranicą rozchód równa się przychodowi. Ponieważ nie można uchwycić statystycznie wszystkich zjawisk z danego zakresu, przy szacowaniu zaś uchwytanych popełnia się omyłki, stąd strony: przychód i rozchód nie odpowiadają sobie wzajemnie. Rolę pozycji wyrównawczych spełniają kwoty z rubryk 11 i 12 załączonej tablicy.

* * *

Po uwagach wyżej wyluszczonej może wartoby zastanowić się, czy w tak dalekim stopniu honorowe wywiązywanie się ze swych zobowiązań jest wskazane. Przecież inne kraje, również dłużnicze, a nawet większe od Polski, już oddawna takich skrupułów względem wierzycieli nie posiadają. Pretensje wierzycieli następują u nich dopiero za krajową racją stanu; inaczej, całe społeczeństwo zaciska boleśnie najpierw pasa, potem zęby. Przez ograniczenie bowiem spożycia powstaje chociażby kurczenie się produkcji, obiegu, wzrost bezrobocia.

Wartoby więc rozważyć, czy racjonalnym jest poddawać się na przyszłość własnowolnie głodowej kuracji; obsługa długów i tak nas nie minie. Tymczasem zwróćmy uwagę, że dodatkowo saldo handlu zagranicznego oraz usług i świadczeń uległo silnemu skurczeniu, na czem prawdopodobnie nie koniec. Równocześnie ujemne saldo kredytów od paru lat wzrasta i może dalej wzrastać w związku z niewyraźną ogólną - światową sytuacją. Wobec znanej teźniejszości i spodziewanej przyszłości, możeby nie było od rzeczy pójść w ślady naszych sąsiadów.

Józef Gątkiewicz.

Wyniki współpracy samorządu powiatowego i gminnego na terenie woj. Wołyńskiego ze Stacją Ochrony Roślin w Łucku

Ciągle doskonalenie się wszystkich dziedzin życia gospodarczego, a między nimi i wytwórczości roślinnej, zmusiły ludzkość do bliższego zajęcia się prócz kwestji doświadczeń uprawowych ziemi, nawozowych, odmianowych i t. p. — kwestją zdrowotności roślin uprawnych.

Wytworzyła się specjalna nauka o chorobach roślin zwana fitopatologią, badająca czynniki szkodzące roślinom i zmiany, jakie one wywołują w organizmach roślinnych. Prócz tego wytworzył się specjalny dział nauki zwany entomologią stosowaną. O ile dawniej entomologja zajmowała się li tylko

oznaczeniem danego owada, o tyle entomologia stosowana zajmuje się przeważnie biologią tych owadów i badaniem szkód, wyrządzanych przez nie na roślinach uprawnych i stosowaniem środków zapobiegawczych.

Zdobytcze tych nauk skoncentrowane są w specjalnych zakładach t. zw. Stacjach Ochrony Roślin, rozmieszczonych na terenie całego Państwa, terytorjalnie w/g województw, które powołane są do pełnienia służby fitosanitarnej. Zakłady te dają rolnikowi, ogrodnikowi i leśnikowi ścisłe wskazówki, jak ma postępować, aby uniknąć szkód na roślinach i przez to chronią go przed stratami materialnymi, które bywają czasem tak poważne, że podcinają byt danego gospodarstwa na długi czas, albo i na zawsze.

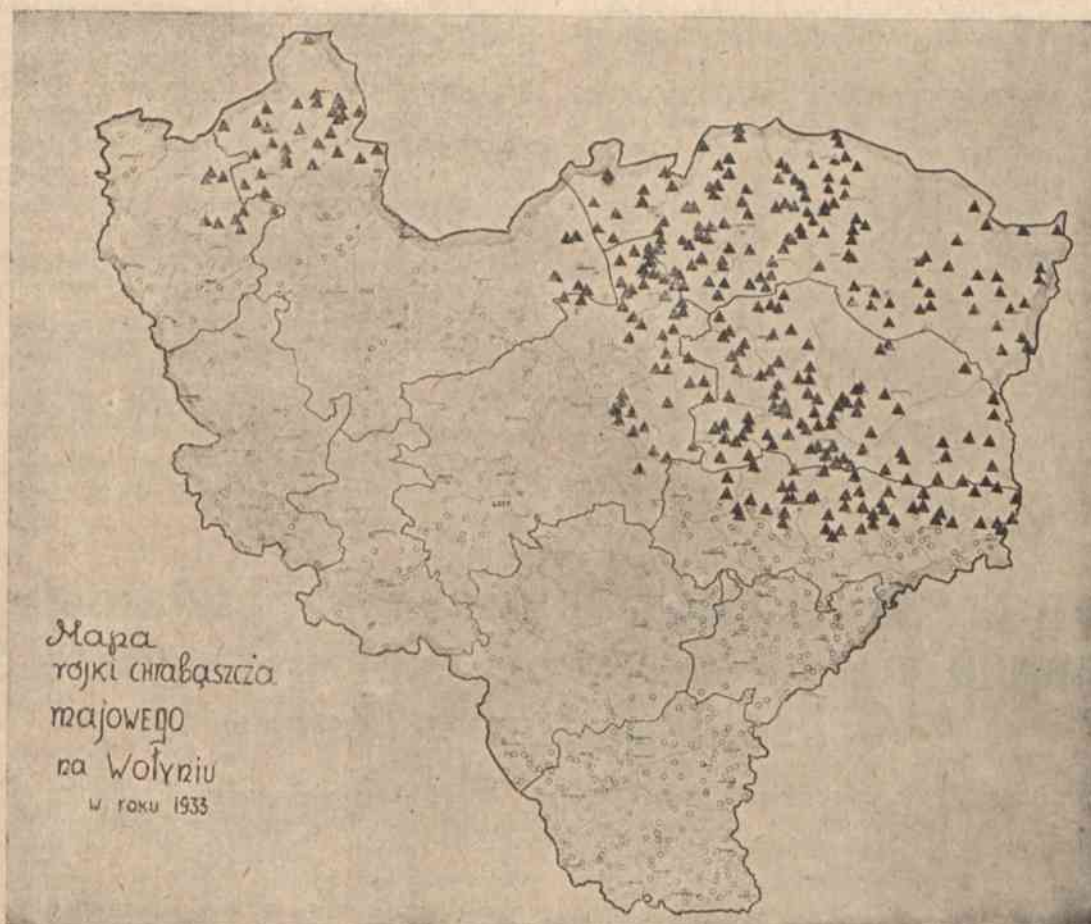
Istnienie i działalność Stacji Ochrony Roślin wymaga poza stroną pieniężną i organizacyjną jeszcze jednego podstawowego czynnika ze strony społeczeństwa, a mianowicie współpracy. Zwalczenie chorób i szkodników roślin uprawnych można przedsięwziąć tylko wtedy, kiedy zbada się je dokładnie. Chcąc walczyć, trzeba najpierw poznać nieprzyjaciela. Badanie chorób i szkodników roślin uprawnych przeprowadza personel każdej Stacji Ochrony Roślin na swoim terenie działania, opierając pracę swą przede wszystkim na ścisłej obserwacji i rejestracji występujących chorób i szkodników w terenie. Tylko na podstawie ścisłych obserwacji i rejestracji można ustalić, w jakim kierunku winna iść propaganda, stosowanie środków zapobiegawczych

ewentualnie samej walki, informując w porę zainteresowane sfery.

Ponieważ same Zakłady Ochrony Roślin, ze względów czysto technicznych, nie mogą w 100% wykonać wspomnianych obserwacji i rejestracji, zachodzi więc tu konieczność współpracy sfer zainteresowanych, co w części, dzięki zrozumieniu potrzeb ochrony roślin uprawnych przed chorobami i szkodnikami, już uzyskano. Niezawsze jednak obserwacje i rejestracje jakiejś choroby czy szkodnika można wykonać tylko przy pomocy tych sfer zainteresowanych, a szczególnie tam, gdzie chodzi o dane z całego terenu działania Stacji, t. j. województwa względnie z kilku województw. W tym wypadku mogą one być czasem bardzo nieściśle i luźne, a tembardziej wtedy, gdy chodzi o dane rejestracyjne każdego roku przez kilka lat z rzędu.

Od początku roku 1933 plan pracy wszystkich Stacji Ochrony Roślin przewiduje i obowiązuje do przeprowadzenia ścisłej obserwacji i rejestracji groźnego szkodnika roślin uprawnych — chrabąszcza majowego i ustalenia lat różkowych (masowego pojawu) w poszczególnych miejscowościach.

Jak wiemy, rozwój chrabąszcza trwa 4 lata i lata różkowe wypadają co 4 lata. Mogą one wypadać w różnych miejscowościach w różnych latach. Tych danych jeszcze nie posiadamy, a są one bardzo cenne i potrzebne, bo tylko wtedy, gdy będziemy je posiadali, będzie można zgóry przewidzieć czas różki chrabąszcza majowego dla każdej miejscowości i wczasu organizować akcję walki z tym szkodnikiem.



Tu zaszła konieczność współpracy przy rejestracji rójki chrabąszcza majowego z ludźmi, którzyby stale przez okres czteroletni, poczynawszy od roku 1933, rejestrację tę prowadzili. Przy przychylnem i z należytem zrozumieniem potraktowaniu tej sprawy przez samorządy powiatowe i gminne na Wołyniu, które otrzymały od Stacji Ochrony Roślin w Łucku do wypełnienia specjalne kwestjonariusze, dotyczące przebiegu rójki chrabąszcza majowego na odnośnych terenach, otrzymano bardzo obfity materiał. Uzyskany materiał pozwolił na opracowanie szczegółowego zestawienia o przebiegu rójki chrabąszcza majowego na terenie Wołynia w roku 1933. Wyniki tej współpracy przedstawia załączona fotografia. Wszystkie punkty oznaczone kółkami i trójkątami oznaczają miejscowości, z których otrzymano dane rejestracyjne od zarządów gminnych, zebrane za pośrednictwem sołtysów.

Punkty określone trójkątami oznaczają miejscowości, w których rójka chrabąszcza była, określone zaś kółkami oznaczają brak rójki chrabąszcza majowego względnie tylko pojedyncze okazy.

Obserwacje te są dopiero początkiem pracy zbiorowej, a jak już dużo mówią i jak są cenne. Można już dziś powiedzieć, że rójka chrabąszcza majowego na Wołyniu, przy uwzględnieniu rozwoju w okresie czteroletnim, odbędzie się w miejscowościach oznaczonych trójkątami w roku 1937. Całą pracę w organizacji akcji walki z chrabąszczem będzie można tam tylko skoncentrować, przygotowując odpowiednio do tego sfery zainteresowane.

Podobną rejestrację przeprowadzono również w r. b. z wynikiem nawet lepszym, niż w r. ub. i zebrany materiał jest już w opracowaniu.

Należy jeszcze zaznaczyć, że w akcji rejestracji rójki chrabąszcza i wogóle w akcji ochrony roślin samorządy na Wołyniu uzyskały palmę pierwszeństwa, uwydatniając współpracę swą ze Stacją Ochrony Roślin w Łucku, w ten czy inny sposób, bardzo pokaźną sumą prac w tej dziedzinie. Widzimy tu wielki i zaszczytny obowiązek samorządu, spełniony względem społeczeństwa i całego Państwa.

Prócz rezultatu o charakterze gospodarczym wynik współpracy samorządu powiatowego i gminnego ze Stacją Ochrony Roślin w Łucku, obliczony na okres kilkuletni, a to celem uzyskania pełnego obrazu występowania chrabąszcza na terenie Wołynia, jest również pewnym dorobkiem naukowym, który w przyszłości może ułatwić wyjaśnienie dalszych zagadnień, związanych z występowaniem tego owada, jak łączność między terenami rójkowymi, a pasami klimatycznymi, formacjami geologicznymi lub botanicznymi, ewentualnie przyczynowość występowania na jednym terenie dwu bardzo bliskich sobie gatunków chrabąszczy — chrabąszcza majowego (*Melolontha melolontha*) i chrabąszcza kasztanowca (*Melolontha hippocastani*).

K. Leszczyński,
asystent Stacji Ochrony Roślin
W. I. R.

O trwałość przewodnictwa w wydziałach powiatowych

Poruszone w Nr. 48 tygodnika „Samorząd“ przez p. R. Andruszkiewicza zagadnienie trwałości przewodnictwa w wydziałach powiatowych zasługuje na obszernie przedyskutowanie.

Autor, podkreślając w swym artykule, iż nowa ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego zapewniła niższym komórkom samorządu ciągłość kierownictwa, jako nieodzowny warunek do przeprowadzenia i zrealizowania wytkniętych celów w gospodarce w ciągu kilku czy kilkunastu lat, dochodzi do konkluzji, że i samorząd powiatowy winien również mieć zapewnioną tę ciągłość przez ustabilizowanie okresów urzędowania starosty powiatowego, spełniającego również funkcje przewodniczącego wydziału powiatowego.

Ma to zdaniem autora zapewnić samorządowi powiatowemu ciągłość linii gospodarczej, której ani wydział, ani rada powiatowa zapewnić nie może.

Nie wydaje mi się jednak słusznem to zapatrywanie Autora, z którego wynika, iż jedynym czynnikiem, mającym bezapelacyjny głos w dziedzinach gospodarczych powiatu, jest przewodniczący wydziału powiatowego, jak również, by ciągłość linii gospodarczej nie mógł zapewnić ani wydział, ani rada powiatowa.

Zapewne, że zależy to w dużej mierze od zespo-

łu czynników społecznych, zasiadających w wydziale i radzie powiatowej.

Pogląd p. Andruszkiewicza, jeśli chodzi o terytory województw południowych, jest może uzasadniony na podstawie obserwacji dotychczasowych organów ustrojowych samorządu, które, stanowiąc tymczasowe zarządy, były w większości wypadku jedynie organem potwierdzającym, nawet nie zatwierdzającym posunięć przewodniczącego wydziału powiatowego.

Nie można jednak tego stanu rzeczy generalizować i wysnuwać stąd wniosków na przyszłość.

Pozatem — rozwiązanie zagadnienia ciągłości i planowości gospodarki samorządu powiatowego — przez ustabilizowanie urzędowania starosty powiatowego na okres 3 — 5 lat — nie będzie, zdaniem mojem, miało tego samego znaczenia, co zasada ustanawiająca okres urzędowania wójta lub burmistrza.

Kryterjum obsadzenia przez władzę stanowiska starosty powiatowego, spełniającego jednocześnie funkcje przewodniczącego wydziału powiatowego, jest zupełnie inne, niż obsadzenia stanowiska wójta lub burmistrza. W pierwszym bowiem wypadku chodzi głównie o zdolności administracyjno - polityczne, w drugim przeważnie i wyłącznie o zdolności organizacyjno - gospodarcze.

A nie zawsze te dwa uzdolnienia chodzą z sobą w parze. Powoływanie się przez Autora artykułu na to, iż w tych powiatowych związkach samorządowych, gdzie okres urzędowania przewodniczących trwał wzgl. trwa więcej niż 4 lata — samorzady mogą poszczycić się znacznie większymi zdobyczami gospodarczo - samorządowymi, niż inne, których okres urzędowania był krótszy, także za powyższą koncepcją nie przemawia. Można bowiem przytoczyć również przykłady, gdzie właśnie moment dłuższego urzędowania przewodniczącego był przyczyną dezorganizacji finansowej powiatu przez długotrwałe realizowanie błędnego planu gospodarczego kierownika powiatowego związku samorządowego.

Gdzie zatem leży punkt ciężkości tego zagadnienia i czy ustawodawca w ustawie o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego upośledził powiatowe związki samorządowe, nie rozciągając na nie tej stabilizacji czynnika kierowniczego?

Przed daniem odpowiedzi na te pytania, zgóry muszę się zastrzec, iż nie jestem zwolennikiem połączenia funkcji starosty powiatowego z funkcją przewodniczącego wydziału powiatowego.

Ponieważ kwestji tej nie da się załatwić przez rozdział funkcji starosty i przewodniczącego wydziału powiatowego, zarówno ze względów konstytucyjnych, jak i wielu innych, dyskusję więc należy prowadzić na podstawie status quo.

Zarówno ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, jak również dekret z dnia 4 lutego 1919 r. bynajmniej nie dają przewodniczącemu wydziału powiatowego prerogatyw w kierunku jednoosobowego rozstrzygnięcia w sprawach ustalania i wykonania programu gospodarczego związku samorządowego. Wręcz przeciwnie, sprawy te wyraźnie zastrzeżone są kompetencji organów stanowiących i zarządzających t. j. rady i wydziału powiatowego, a więc czynników, które ze względu na dokładną znajomość potrzeb powiatu program taki winny układać i realizować najbardziej życiowo i planowo, tembardziej, że reprezentują one zawsze wszystkie grupy potrzeb.

Brak ciągłości i trwałości w wytycznych liniach gospodarczych w samorządzie powiatowym spowo-

dują nie częste zmiany na stanowisku przewodniczącego wydziału powiatowego, lecz brak wogóle jakiegokolwiek planu na dłuższy okres czasu, a który to plan winna ustalić rada powiatowa. Praktyka bowiem wykazuje, iż tylko w nielicznych, i to bardzo nielicznych wypadkach, gospodarcza działalność samorządu powiatowego prowadzona jest na podstawie zgóry i na okres kilku lat opracowanego planu.

Punkt ciężkości więc tego zagadnienia leży nie w częstych zmianach kierownika powiatowego związku samorządowego, lecz w braku programu, ustalonego przez organa stanowiące na okres kilku-letni.

Obecny zaś okres konstytuowania się nowych składów organów ustrojowych, szczególnie na terenach województw południowych, nadaje się znakomicie do ustalenia planu gospodarczego na okres 5-cioletni t. j. na okres kadencji organów stanowiących i zarządzających.

Lecz mogę się tu spotkać z zarzutem, iż ustalenie planu gospodarczego bez odpowiedniego i trwałego wykonawcy jest conajmniej niecelowem, tembardziej, że inne właśnie jednostki samorządu terytorjalnego t. j. gmina wiejska i miejska zostały przez nową ustawę samorządową uprzywilejowane przez danie im stałego kierownika. Trzeba jednak podkreślić, ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego równoważy jednakże ten brak trwałości jednoosobowego kierownika w samorządzie powiatowym przez postawienie pewnych wymogów dla członków wydziału powiatowego (art. 4 p. 4) — jakim jest posiadanie oprócz ogólnych kwalifikacyj, również przygotowania praktycznego, czego nie wymaga się od członków zarządu wiejskiego i miejskiego.

Jeśli więc plan kilkuletni, opracowany przez czynniki związane z terenem, będzie wykonywany przy współudziale członków wydziału powiatowego, a więc ludzi z praktycznym przygotowaniem oraz współtwórcami tegoż programu, sądzę, że zarówno sam program jak i jego trwałość nie będzie narażona na wypaczenie przez zmieniających się przewodniczących wydziału powiatowego.

St. Hłowiecki.

Organizacja urzędu gminy zbiorowej w woj. południowych i zachodnich

Niebawem przystąpimy do reorganizacji naszych gmin w województwach zachodnich i południowych, akcja wyborcza zdążyła ku końcowi, i trzeba będzie poważnie się zastanowić, jak ten urząd nowej gminy ma wyglądać, jak ma być zorganizowany.

W Nr. 44 „Samorządu“ w artykule pod tytułem „Gminy zbiorowe w Małopolsce“ p. Jan Sułkowski zastanawia się nad sprawą słabego przygotowania kandydatów na przyszłych sekretarzy gmin zbiorowych dla Małopolski, rozróżniając dwa rodzaje kandydatów: pierwszy rodzaj, to sekretarze dzisiejszych gmin jednostkowych, słabo przygotowani teoretycznie i praktycznie, a szczególnie rachunkowo do sprawowania funkcji sekretarza gminy zbio-

rowej, drugi, to kandydaci dostatecznie teoretycznie przygotowani do sprawowania urzędu sekretarza gminy zbiorowej, ale znowu praktycznie słabo przygotowani, a to z tego powodu, że okres praktyki trzechmiesięcznej, jak dla jednych, tak i dla drugich, był zakrótki.

Obok całego szeregu słusznych uwag, odnoszących się do przygotowania naszych przyszłych sekretarzy gminnych, zdaje mi się, że jednak Szanowny Autor jednostronnie zapatruje się na system organizacji pracy w gminach województw centralnych i wschodnich i uważa system ten za ostateczną formę organizacyjną.

Samorząd nasz ciągle jest i jeszcze przez dłuż-

szy czas będzie w stadium organizacji; samorząd nasz wogóle, a w szczególności gminny, musimy sami budować i stwarzać, nie zamykając jeszcze ramami trwałymi i ostatecznymi jego formy organizacyjnej. Dowodem tego jest wydanie przez ustawodawcę — ustawy z dnia 23 marca 1933 r. tylko o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Narazie gminę wiejską ujednostajniono na terenie całego Państwa.

Dlatego też chcę zapytać, czy dzisiejszy samorząd gminny w województwach centralnych i wschodnich można uznać za szczyt precyzji i doskonałości, jak to Autor wspomina w swoich wywodach? Możliwym jest, że, niedostatecznie przygotowanym kandydatom, bezkrytycznie patrzącym na organizację gminy zbiorowej w województwach centralnych czy wschodnich, z jej nadmierne rozwiniętym systemem biurokratycznym, mogła ta precyzyjność organizacyjno - biurokratyczna imponować, lecz to jeszcze nie dowód, że ten system, ze wszelkimi jego wadami, musimy zastosować w gminach w województwach południowych i zachodnich.

Że system organizacyjny w województwach centralnych i wschodnich jest daleki od doskonałości, pozwolę sobie powołać się na uwagi w tym względzie najlepszych znawców naszych spraw samorządowych. Już na łamach „Samorządu“ w roku ubiegłym była prowadzona dość ożywiona dyskusja. Przypominam w poszczególnych wyjątkach zapatrywania p. Prezesa Jaroszyńskiego, umieszczone w Nr. 38 „Samorządu“ w artykule pod tytułem „Dookoła sprawy tworzenia nowych gmin zbiorowych“, gdzie Szanowny Autor stwierdza: „W województwach centralnych i wschodnich w okresie pierwszych lat niepodległości, rozbudowaliśmy administrację gminną dość szeroko, niezawodnie nawet zbyt szeroko. Dotyczy to zarówno liczby personelu gminnego, jak i stopni służbowych, środków lokomocji i t. p. Jest zaś dla mnie rzeczą pewną, pisze Autor, że początkowa szeroka rozbudowa aparatu gminnego wpłynęła następnie na nadmierne obciążenie urzędów gmin; skoro bowiem istniał aparat, rodziła się u władz wyższych pokusa wykorzystania go dla zadań urzędów państwowych. Proces ścieśnienia nazbyt szeroko zakrojonego aparatu gminnego trwa od szeregu lat. Tu jednak odgrywają rolę obciążenia przeszłości, wskutek których nie można wszystkiego obniżyć do tego poziomu, na jakim możnaby się zatrzymać, budując administrację odnowa. Tych obciążeń nie ma w Małopolsce: w województwach zachodnich, tam też administracja gminna powinna i musi być skonstruowana taniej, niż w centrum i na wschodzie“.

W tymże artykule p. Prezes Jaroszyński pisze dalej: „Na wysokość kosztów administracji gminnej w województwach centralnych i wschodnich wpływa przede wszystkim zakres czynności zleconych. Ale przecież wiemy wszyscy doskonale, że gminy są niepotrzebnie przeciążone tego rodzaju czynnościami. Spełniają nieraz funkcje nikomu niepotrzebne, spełniają funkcje potrzebne, które lepiej i taniej mógłby wypełnić kto inny, spełniają czynności w zasadzie potrzebne, ale w stosunku do których rezultat nie opłaca nakładu sił i środków. Wisi nad nami groźba, że wraz z gminami zbiorowymi wprowadzimy do urzędów gminnych na nowych terenach cały ten balast niepotrzebny i społecznie szkodliwy,

który dzisiaj przytłumia życie gminy w centrum i na wschodzie kraju. Należy koniecznie zapobiec przeniesieniu tych i t. p. złych zwyczajów na nowe tereny“.

Dalej przytaczam wyjątki z następnego artykułu p. Prezesa Jaroszyńskiego umieszczonego w Nr. 40 „Samorządu“ z roku 1933 p. t. „Słowo odpowiedzi“. Szanowny Autor pisze: „Cóż się bowiem ma stać: Oto zamiast wytworzyć nową gminę na ziemiach południowych i zachodnich znacznym i bardzo trudnym, *ale własnym* wysiłkiem — przy respektowaniu przykładu ziem centralnych i wschodnich zarówno w kierunku dodatnim jak i ujemnym — chce się poprostu — mniej lub więcej mechanicznie przenieść na nowe tereny typ gminy, wytworzony w centrum i na wschodzie kraju, wytworzony pod wpływem czynników, których dotychczas niema na południu i na zachodzie. I to pomimo wszystko, co się pisze i mówi o unikaniu błędów popełnionych w gminach b. dzielnicy rosyjskiej. Wydaje mi się, że nie wszyscy doceniają rozmiar i doniosłość błędu, jaki nam grozi z tego tytułu. Nie chodzi tu bowiem tylko o to, że w Małopolsce i województwach zachodnich pod wpływem nazbyt ślepego naśladowania innych części kraju, urzędy nowych gmin będą podobnie przeciążone pracą niezawiesznie konieczną i nie zawsze uzasadnioną, jak są nią przeciążone urzędy gminne w centrum i na wschodzie kraju i t. d.“.

„Nawał czynności urzędowych, który z roku na rok coraz to większym ciężarem spadał na gminy, powodował“ i t. d. „podnoszenie danin gminnych (podatek wyrównawczy, świadczenia w naturze), nielegalne praktyki finansowe, podyktowane koniecznością, ścieśnianie lub zaniedbywanie własnych agend gminy, zubożenie i zbiurokratyzowanie życia gminnego i t. p.“.

Powołując się również na pogląd w sprawie organizacji gminy zbiorowej p. D-ra Dalbora, długoletniego samorządowca i starosty, umieszczony na łamach „Samorządu“ w Nr. 35 z roku 1933 w artykule pod tytułem: „Przewodnie zasady tworzenia gminy zbiorowej“, a w szczególności na ustęp:

„Nikt chyba już dziś nie będzie przeczył, że obecnie gminy zbiorowe w b. dzielnicy rosyjskiej, nie mogą być wzorem tworzenia takich gmin w województwach południowych i zachodnich, a co stwierdził już także p. Dr. Jaroszyński, ostrzegając, aby „na nowych terenach nie popełnić tych samych błędów, które w centrum i na wschodzie domagają się najrychlejszego poprawienia“.

Chodzi więc o należyte zorganizowanie urzędu gminnego, czy też biura gminy, bez tego niepotrzebnego balastu, o którym wspominają p. Prezes Jaroszyński i p. Dr. Dalbor.

Dlatego też musimy przy organizacji urzędów gminnych w Małopolsce i województwach zachodnich baczność uwagę zwracać na ominięcie tych wszystkich błędów i niedociągnięć organizacyjnych, które są istotnie w urzędach gminnych województw centralnych i wschodnich, a więc i zastosować na nowych terenach tylko rzeczy dobre.

Nie mogę się przeto zgodzić z poglądem p. Sułkowskiego, aby wziąć przykład organizacji urzędu gminy zbiorowej z b. zaboru rosyjskiego, które już mają poza sobą długie lata pracy, jak najszerzej wy-

korzystać zdobytą tam praktykę, aby zmniejszyć do minimum okres ząbkowania w nowych gminach.

Jak już zaznaczyłem na wstępie, ciągle budujemy nasz samorząd i ramy jego jeszcze nie mogą być zamykane na trwałe i dlatego też przy organizacji urzędów gminy zbiorowej w Małopolsce i województwach zachodnich, moim zdaniem, nawet pożądanym będzie ten właśnie „okres ząbkowania“, jak pisze w swoim artykule p. Sułkowski.

W tym przejściowym okresie organizacyjnym właśnie Wydział Powiatowy, sprawując przez swoich urzędników nadzór nad gminami, a patrząc krytycznie na rzeczy złe i niepotrzebne, istniejące w strukturze organizacyjnej urzędów gminnych w b. zaborze rosyjskim, będzie mógł właśnie w tym okresie organizacyjnym zastosować w Małopolsce i województwach zachodnich tylko zasady dodatnie, unikając skwapliwie ujemnych cech.

Dlatego szczególnie bałbym się, jak to proponuje p. Sułkowski, sprowadzenia na okres organizacyjny do Małopolski wypróbowanych sekretarzy w charakterze doradców miejscowych władz organizacyjnych, zupełnie nie uwzględniając wartości tych sekretarzy, jako dobrych urzędników samorządowych.

Jest to zwykła ludzka rzecz, że jak człowiek pracuje od szeregu lat w pewnej instytucji, czy urzędzie, nazwijmy ją gminą zbiorową, i przyzwyczai się do pewnego systemu pracy, struktury organizacyjnej, to mu się wydaje, że to właśnie, do czego zdołał się przyzwyczaić i w co wrósł, jest już szczytem doskonałości. Tak jednak, niestety, nie jest. Trzeba umieć krytycznie patrzeć, a wówczas dopiero będzie można wyłowić z danego przykładu organizacyjnego najlepsze i najbardziej wartościowe zasady, opuszczając całkiem nieodpowiednie. Obawiam się zatem, że tego krytycyzmu sekretarze, o których wspomina p. Sułkowski, mogą nie posiadać.

Wiemy przecież, że urząd gminy zbiorowej w b. zaborze rosyjskim — dzięki przeładowaniu poręczonym zakresem działania — jest tworem nazbyt biurokratycznym. Opłacenie czynnika urzędniczego wraz z wydatkami rzeczowymi działu I-go w wielu wypadkach pochłania 50% wydatków budżetowych wielu gmin, a jeżeli dodamy jeszcze wydatki na oświetlenie, wynoszące często również drugie 50% budżetu, to co pozostanie na inne działy i na właściwy zakres działania gminy?

Mojem zdaniem w Małopolsce i w województwach zachodnich należy w nowych gminach zbiorowych ograniczyć do najpotrzebniejszych tylko konieczności — wydatki rzeczowe działu I-go.

Niewątpliwie p. Sułkowski ma bardzo wiele ra-

cji, że tak dla jednego, jak i drugiego typu kandydatów na sekretarzy gminnych, okres trzechmiesięcznej praktyki był niezawodnie krótki. Pierwsi, myślę tu o sekretarzach dotychczasowych gmin jednostkowych, którzy nigdy nie pracowali w dobrze zorganizowanej biurze i nie posiadają odpowiedniego przygotowania ogólnego, drudzy, to ci, którzy wogóle nie pracowali dotąd nigdzie, ale posiadają przygotowanie ogólne dostateczne — więc faktycznie jedni jak i drudzy nie są dostatecznie przygotowani jeszcze do sprawowania urzędu sekretarzy. Nie posiadają oni żadnej dozy krytycyzmu, nie wiedzą, jak ma wyglądać w istocie należąca organizacja przyszłego urzędu gminy zbiorowej w Małopolsce i jego struktura wewnętrzna.

Dylemat niewątpliwie bardzo poważny. Myślę, że ten węzeł będzie można jednak rozwiązać przy odpowiednim nakładzie pracy inspektorów samorządów gminnych, którzy mieli sposobność przyjrzeć się zbliska organizacji gminy zbiorowej w b. zaborze rosyjskim. Inspektor samorządu gminnego winien być tym właściwym instruktorem i organizatorem i dlatego więcej przemawia mi pogląd p. Sułkowskiego, ażeby te powiaty, które dotąd inspektorów samorządu gminnego nie wysyłali na przyjrzenie się organizacji gminy zbiorowej w b. zaborze rosyjskim, jaknajrychlej to urzeczywistniły.

Inspektor samorządu gminnego, pracujący dotąd na terenie Małopolski, czy województw zachodnich, potrafi bardziej krytycznie patrzeć na strukturę organizacyjną urzędów gminnych w b. zaborze rosyjskim, mając już doświadczenie oraz przygotowanie należyte, tak praktyczne jak i teoretyczne, i niezawodnie po powrocie będzie odpowiednim instruktorem przy organizacji urzędów gminnych w Małopolsce czy też na Zachodzie.

Nie jest wykluczone, że — przy zrozumieniu całości sprawy i maksimum dobrej woli, — po upływie kilku lat może znajdziemy się w tej sytuacji, że właśnie nasz system organizacji urzędu gminy okaże się lepszy, bardziej praktyczny i przystosowany do miejscowych warunków oraz bardziej wygodny dla ludności, tem więcej, że gmina winna stać jaknajbliżej obywateli i zaspakajać jaknajwięcej potrzeb publicznych — lokalnych. Zresztą ludność Małopolski i województw zachodnich jest przyzwyczajona do skromnych rozmiarów urzędu gminnego i personelu gminnego.

Według stawu - grobla; więc organizujemy urzędy gminne w Małopolsce i województwach zachodnich w myśl powyższego przysłowia, a napewno na tem wyjdzie lepiej i sama gmina i jej ludność.

Ryszard Andruszkiewicz.

Głosy czytelników

Sprawa aktualna

Zarząd m. Krakowa przegrał sprawę przełożenia kosztów urządzenia ulicy S na adjacjentów (Gaz. Administracji i Policji Państw. Nr. 19), ponieważ Najwyższy Trybunał Administracyjny wyszedł z założenia, że ulicę istniejącą 40 lat i mającą nawierz-

chnię „szosową“ (nie podaje się nawet gatunku kamienia) należy uznać za taką, która już otrzymała pierwsze urządzenie w myśl art. 174 ust. bud., gdyż ustawa ta żadnych norm trwałości tego urządzenia nie podaje.

Większa część naszych miast, za wyjątkiem b. zaboru pruskiego, a szczególnie miasta Kresów Wschodnich, ma tak skandaliczne ulice, że zmiana ich stanu na lepszy jest koniecznością najbliższych lat. Wszystkie prawie ulice były jednak „urządzone“, a więc brukowane dzikim kamieniem trwałym, średnim, lub zupełnie słabym, szosowane takimże kamieniem, wysypane gruzem ceglany, wyłożone dyliną i t. p. i wszystkie prawie ślady tego „urządzenia“ wykazują.

Tymczasem mowy o tem niema, aby miasta na-

sze ze swych biednych normalnych budżetów mogły temu zadaniu rzeczywistego urzędnika nawierzchni ulic podolać bez udziału w kosztach właścicieli przyległych parcel.

Jest zatem rzeczą pilną i ważną znowelizować ustawę w ten sposób, by wyraźnie określić, jaki rodzaj nawierzchni, z jakiego materiału i w jakich miastach należy uważać za odpowiadający znaczeniu urządzonej ulicy miejskiej, w rozumieniu prawa budowlanego.

Inż. H. Ziembicki.

W sprawie zastępstwa rachmistrza

Obowiązująca obecnie we wszystkich powiatowych związkach samorządowych instrukcja rachunkowo - kasowa — (wzór opracowany przez Związek Powiatów R. P.) z odnośnym rozporządzeniem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych nie porusza jednej kwestji, zdaniem mojem, bardzo ważnej dla należytego funkcjonowania działu rachunkowego. Kwestją tą — to sprawa zastępstwa rachmistrza w czasie jego choroby, urlopu, czy służbowego wyjazdu. Sądzę, iż sprawa ta zostanie zapewne należycie uregulowaną w przepisach dotyczących jednolitej organizacji biur powiatowych związków samorządowych, które niewątpliwie po sfinalizowaniu struktury samorządu zostanie wydane — narazie jednak jest ona dyskretnie przemilczana i wstydliwie niejako pominięta we wszystkich rozporządzeniach i okólnikach władz nadzorczych jak i w instrukcjach rachunkowo-kasowych, aczkolwiek te ostatnie zawierają już pewne postanowienia dotyczące zastępstwa kasjera.

Z drugiej zaś strony trudno wymagać i nikt zresztą nie wymaga od rachmistrza, aby nie korzystał z przysługującego mu urlopu — czy nie poddawał się chorobie jedynie tylko dlatego, że sprawa należytego funkcjonowania rachuby w czasie jego nieobecności nie została do tej pory uregulowaną.

Stan faktyczny — o ile chodzi o urlopy — jest taki:

Zazwyczaj w porze letniej rozpoczyna rachmistrz 4-o lub 6-o tygodniowy urlop; z reguły brak na zastępstwo człowieka odpowiednio teoretycznie i praktycznie przygotowanego. Często, z konieczności pracuje się tak, że kasjer skutecznie wszelkie wypłaty bez asygnacji — bo któż ma je wystawić i podpisać, rachunki są wypłacane, strony kwitują odbiór gotówki na rachunku lub oddzielnym kwicie, w księgach rachunkowo - kasowych nie wpisuje się żadnych zaszłości — jednym słowem przez okres wynoszący conajmniej $\frac{1}{12}$ roku załatwia się czynności kasowo - rachunkowe sposobem — „domowym“, któ-

ry nie powinien mieć miejsca w żadnym nawet najprostszych organizmie gospodarczym. Po powrocie z urlopu — czy co gorsza choroby — musi rachmistrz odtworzyć chronologicznie wszystkie zaszłości dokonane w czasie jego nieobecności — przy równoczesnym normalnym załatwianiu spraw bieżących. Odtwarza zatem dzień po dniu wszystkie zaszłości — tak przychodowe jak i rozchodowe — gotówkowe i bezgotówkowe — zużywając na to „nadrabianie zaległości“ sporo z zapasu sił, które nabrał w czasie urlopu — bądź też o ile wraca po chorobie opóźnia okres rekonwalescencji.

Doświadczeński — w tym wypadku t. zw. „mniejsi formalisci“ upraszczają sobie to „pourlopowe“ — czy „pochorobowe“ urzędowanie — likwidując np. jedną asygnacją przychodową całkowity wpływ z okresu nieobecności rachmistrza np. według rodzajów wpłat (wpłaty drogowe) — co powoduje między innymi także różnicę pomiędzy podręczną księgą kasową (w której dopiero teraz kasjer na podstawie asygnat, sporządzonych przez rachmistrza wpisuje zaszłości) — a raportem kasowym, który musiał być w międzyczasie prawie codziennie sporządzany.

Stan taki lub podobny jest wszędzie — w najlepszym razie w większości powiatowych związków samorządowych w Małopolsce. Z uwagi zatem na dobro sprawy należałoby zdaniem mojem pomyśleć raz nareszcie o tem i uregulować to odpowiedniem zarządzeniem, idącym w tym kierunku, aby z jednej strony nie poniósł szkody interes związku samorządowego — z drugiej zaś strony pracownik samorządowy mógł w całej pełni wykorzystać dobrze zasłużony okres urlopu, czy spokojnie chorować — w przeciwnym bowiem razie życie samo przekreśli najbardziej rygorystyczne paragrafy rozporządzeń, instrukcyj, czy okólników.

Aleksander Strauss.

Sprawy bieżące

ULATWIENIA W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 7 grudnia 1934 r. o przyjmowaniu złotych $4\frac{1}{2}\%$ li-

stów zastawnych Państwowego Banku Rolnego Serji I-szej na spłatę zaległości podatkowych (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 965), wydanem na podstawie art. 1 ustęp 1 lit. c) ustawy z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz.

291) zarządzono, że złote 4½% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego Serji I-ej będą przyjmowane przez Skarb Państwa według wartości nominalnej od wszystkich posiadaczy na spłatę wszystkich zaległych państwowych podatków bezpośrednich oraz pod. spadkowego i od darowizn, których termin płatności upłynął przed dniem 1 stycznia 1933 r. wraz z przypadającymi od tych podatków karami za zwłokę lub odsetkami za odroczenie tudzież dodatkami państwowemi.

Wymienione listy zastawne, emitowane na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 30 lipca 1932 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu o emisji złotych 4½% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego Serji I-ej i o pożyczkach w tych listach udzielanych (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 677) będą przyjmowane na pokrycie powyższych zaległości podatkowych tylko w sumie podzielnej przez 100 bez reszty. Reszta podatku, pozostająca po podzieleniu całej należności przez 100, powinna być uiszczona równocześnie gotówką.

W gotówce również wpłaca się równocześnie koszty egzekucyjne, dodatki do podatków państwowych na rzecz związków samorządowych, tudzież przypadające od tych dodatków kary za zwłokę lub odsetki za odroczenie.

Osoby, które wykażą, że one lub ich spadkodawcy otrzymali rzeczony 4½% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego tytułem wynagrodzenia za grunta sprzedane z parcelacji od nabywców, którym zostały udzielone pożyczki w tych listach, mogą spłacać temi listami po kursie nominalnym według wyżej przytoczonych zasad wszelkie należności z tytułu państwowych podatków bezpośrednich *płatne po dniu 31 grudnia 1932 r.* wraz z przypadającymi od nich karami za zwłokę lub odsetkami za odroczenie tudzież dodatkami państwowemi, do wysokości połowy tych należności przy jednoczesnej spłacie conajmniej drugiej połowy w gotówce.

Podatki: spadkowy i od darowizn wymienione osoby mogą spłacać temi listami w całości i bez względu na terminy płatności poszczególnych rat. Odnośnie wszystkich innych posiadaczy złotych 4½% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego Serji I-ej spłata rozłożonego na raty podatku spadkowego lub od darowizn dokonana może być na podstawie omawianego rozporządzenia jedynie odnośnie rat, których termin płatności upłynął przed dniem 1 stycznia 1933 roku wraz z przypadającymi od tych rat karami za zwłokę lub odsetkami za odroczenie.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 22 grudnia r. b. i równocześnie utraciło moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 marca 1933 r. o przyjmowaniu złotych 4½% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego Serji I-ej na spłatę zaległości podatkowych (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 198).

KONWERSJA WIERZYTELNOŚCI POSIADACZY GOSPODARSTW WIEJSKICH.

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U.

R. P. Nr. 94, poz. 841) ukazało się, wydane na podstawie ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych (jednolity tekst w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 1 grudnia 1934 roku Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 973) — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 11 grudnia 1934 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 967).

Wśród licznych przepisów rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 11 grudnia 1934 r. wymienić można, co następuje:

Za wierzytelność rolniczą, poza wierzytelnościami posiadaczy gospodarstw wiejskich, uważa się również wierzytelności, za które odpowiadają spółdzielnie rolniczo - handlowe, oznaczone przez Ministra Skarbu, oraz w gospodarczo uzasadnionych wypadkach wyjątkowo także inne przedsiębiorstwa, oznaczone przez Ministra Skarbu.

Spółdzielnie kredytowe, komunalne kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe (nazywane instytucjami wierzycielskimi w rozumieniu omawianego rozporządzenia) będą mogły korzystać z pomocy Skarbu Państwa w zasadzie tylko za pośrednictwem banków państwowych lub innych instytucyj finansowych. Minister Skarbu na wniosek Rady Banku Akceptacyjnego Sp. Akc. ustali listę spółdzielni kredytowych i komunalnych kas oszczędności, które będą mogły bezpośrednio korzystać z pomocy Skarbu Państwa.

Pomoc Skarbu Państwa (na którą przeznaczono 150 milionów złotych) udzielana będzie instytucjom wierzycielskim w miarę zawierania przez nie układów konwersyjnych z dłużnikami. Instytucje wierzycielskie obowiązane są zawrzeć układy konwersyjne ze wszystkimi dłużnikami — posiadaczami gospodarstw wiejskich grup A i B, (gospodarstwami grupy A są gospodarstwa o obszarze do 50 ha, grupy B — do 500 ha), którzy posiadają do zawarcia układu wymagane przez to rozporządzenie warunki.

Układy konwersyjne z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy A i B powinny być zawarte do dnia 31 grudnia 1935 roku. W miarę zawierania tych układów Bank Akceptacyjny Sp. Akc. będzie zawierał z instytucjami wierzycielskimi umowy, dotyczące pomocy Skarbu Państwa dla instytucyj wierzycielskich. W ciągu stycznia i lutego 1936 r. instytucje wierzycielskie obowiązane będą nadesłać Bankowi Akceptacyjnemu Sp. Akc. szczegółowe wykazy dłużników powyższych grup, z którymi układy nie zostały zawarte, podając powody niezawarcia układów. Przy Banku Akceptacyjnym Sp. Akc. powołany zostaje do życia specjalny *Komitet Konwersyjny*, którego zadaniem m. in. będzie zatwierdzanie układów konwersyjnych oraz rozpatrywanie odwołań dłużników w przypadku uchylania się instytucyj wierzycielskich od zawierania układów konwersyjnych oraz wydawanie poleceń instytucjom wierzycielskim zawarcia układu w określonym terminie, po uprzednim stwierdzeniu, że dłużnik posiada odpowiednie warunki.

Z posiadaczami gospodarstw grupy A układy konwersyjne, na podstawie których ma być udzielana pomoc Skarbu Państwa, powinny być zawierane

bez względu na stopień ich zadłużenia; natomiast z posiadaczami gospodarstw grupy B, układy mają być zawierane jedynie wówczas, jeżeli zadłużenie ich nie przewyższa 75% szacunku gospodarstwa. Z dzierżawcami gospodarstw wiejskich układy konwersyjne mogą być zawierane, jeżeli zadłużenie dzierżawcy nie przewyższa 75% szacunku inwentarzy żywych i martwych, stanowiących jego własność. Szacunek ten winien być dokonany przez właściwe wojewódzkie biuro do spraw finansowo - rolnych. Jeżeli zadłużenie dzierżawcy przewyższa 50% wymienionego szacunku, układ konwersyjny może być zawarty jedynie pod warunkiem udzielenia przez dzierżawcę zabezpieczenia w sposób ustalony przez Radę Banku Akceptacyjnego Sp. Akc., przyczem odnośna uchwała Rady Banku wymaga zatwierdzenia Ministra Skarbu.

Układy konwersyjne będą zawierane:

- 1) z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy A na okres 14 lat; odsetki będą płatne zgóry, a kapitał długu będzie ulegał spłacie w ratach półrocznych, płatnych zdołu, według specjalnej skali;
- 2) z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy B na okres 10 lat; odsetki będą płatne zgóry, a kapitał długu będzie ulegał spłacie w ratach półrocznych, płatnych zdołu, według specjalnej skali;
- 3) z dzierżawcami na okres trwania dzierżawy, nie krócej jednak niż na lat 5, a nie dłużej niż na lat 10, sposób zaś spłaty długu określi Bank Akceptacyjny Sp. Akc., przyczem za zgodą Banku okres 5 lat może być skrócony.

Minister Skarbu ustalać będzie oprocentowanie długów, objętych układami konwersyjnymi. Oprocentowanie to na okres pierwszych dwóch lat obowiązywania układu ustala się dla posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A i B oraz dzierżawców na 4½% w stosunku rocznym.

Z posiadaczami gospodarstw wiejskich, zaliczonymi do grupy B na podstawie rozporządzeń, wydanych w myśl art. 3 ust. (2) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 841), oznaczonymi przez Ministra Skarbu, układy konwersyjne będą zawierane na okres 10 lat. Spłata kapitału następować będzie w ratach półrocznych, płatnych zdołu, według odpowiedniej skali, oprocentowanie wierzytelności, objętych temi układami, nie może przewyższać 7% w stosunku rocznym.

POSIEDZENIE NOWOGRÓDZKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ.

Pod przewodnictwem Pana Wojewody Stefana Świdzkiego w dniu 18 grudnia b. r. odbyło się VI z kolei posiedzenie Nowogródzkiej Rady Wojewódzkiej. W posiedzeniu wzięli udział nowowybrani członkowie Rady Wojewódzkiej, szefowie władz niespolonych II instancji, naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, starostowie powiatowi oraz przedstawiciele samorządu gospodarczego i organizacji o charakterze wojewódzkim.

Po złożeniu przyrzeczenia przez nowowybranych członków Rady Wojewódzkiej oraz po przyjęciu bez

Z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy C (gospodarstwa o obszarze powyżej 500 ha) układy konwersyjne mogą być zawierane jedynie wówczas, gdy zadłużenie mieści się w granicach do 50% szacunku ich gospodarstw. Układy te powinny być zabezpieczone, niezależnie od osobistego zobowiązania dłużnika, w sposób oznaczony przez Ministra Skarbu. Układy konwersyjne z posiadaczami gospodarstw grupy C będą zawierane na okres 10 lat. Odsetki będą płatne zgóry, kapitał zaś długu będzie ulegał spłacie w ratach półrocznych, płatnych zdołu, według ustalonej w omawianym rozporządzeniu skali. Oprocentowanie długów, objętych powyższymi układami konwersyjnymi, nie może przewyższać 7½% w stosunku rocznym.

URZĘDY ROZJEMCZE DO SPRAW MAJĄTKOWYCH POSIADACZY GOSPODARSTW WIEJSKICH.

Obwieszczeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 6 grudnia 1934 r. ogłoszony został jako załącznik do wymienionego obwieszczenia jednolity tekst ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o urządach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 974).

OŚWIADCZENIE MINISTRA W. R. I O. P. W SPRAWIE USTAWY BIBLIOTECZNEJ.

W czasie dyskusji nad preliminarzem budżetowym Min. W. R. i O. P. na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu R. P. w dniu 20 grudnia r. b., Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oświadczył, co następuje:

„Jeżeli chodzi o ustawę biblioteczną, która wywołała w prasie pewną polemikę, to pragnę wyjaśnić, że sama potrzeba tej ustawy nie budzi na terenie Rządu żadnej wątpliwości. Jeżeli zastanawiamy się jeszcze nad jej tekstem, to jest to wywołane słuszną tendencją Rządu, aby nie obciążać samorządu nowymi świadczeniami i znaleźć taką formę, która przynajmniej na najbliższe lata pozwoliła wprowadzić w życie tę ustawę, nie obarczając zbyt ciężko samorządów. Mam nadzieję, że odpowiedni projekt niebawem zostanie opracowany. Ustawa ta powinna być pomnikiem kultury polskiej na tym odcinku i będę się starał, ażeby znalazła się ona pod obradami Sejmu jeszcze w obecnej kadencji“.

zmian porządku obrad, przystąpiono do dyskusji nad rozesłaniem członkom Rady i naczelnikom władz II instancji sprawozdaniem o ogólnym stanie województwa, pracy administracji państwowej i samorządu w roku 1933/34 oraz ważniejszych zamierzeniach na przyszłość.

W dyskusji zabierali głos członkowie Rady Wojewódzkiej — senator Olgierd Jeleński i poseł Władysław Małski, omawiając szczegółowo aktywność społeczeństwa w zwalczaniu kryzysu gospodarczego oraz zagadnienia, dotyczące administracji skarbowej, szkolnictwa, oświaty, zdrowia publicznego, opieki społecznej, rolnictwa oraz przebudowy ustroju rolnego.

Z przedstawionego przez Pana Wojewodę Radzie Wojewódzkiej sprawozdania za okres ubiegły daje się zauważyć, że żywotność społeczeństwa Nowogródzyczyny w solidarnym realizowaniu zarządzeń Państwa, jako całości, w zwalczaniu ujemnych skutków depresji gospodarczej stoi na wysokim poziomie. Również gospodarka związków samorządowych w roku 1933/34 wykazuje znaczną, w porównaniu z latami ubiegłymi, poprawę. Świadczy o tem spadek pasywów o 1.175.000 złotych, t. j. o 6,5% ogólnego zadłużenia. Również, o ile chodzi o wykonanie budżetu za okres sprawozdawczy, związki samorządowe zamknęły ten okres nieznacznym, bo wynoszącym za ledwie 16.000 zł. niedoborem, podczas gdy ten niedobór w latach 1931 — 1933 sięgał sumy 1.000.000 — 1.570.000 zł. Niedobór 16.000 zł. jest tylko rachunkowy, a wynika na skutek wykazania w wydatkach zobowiązań z lat ubiegłych. Zatem po odliczeniu tych zobowiązań, które obciążają gospodarke lat poprzednich, wypadnie, że związki samorządowe okres sprawozdawczy zamknęły nadwyżką kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Następnie Nacz. Wydz. Komun. - Budowl. inż. Bajkiewicz wygłosił referat o ogólnym stanie dróg na terenie województwa oraz o zamierzeniach na przyszłość w dziedzinie budowy dróg.

Dyrektor Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie — p. L. Maculewicz — w dłuższym komunikacie przedstawił sposoby likwidacji t. zw. „kredytów klęskowych“ z lat 1928 — 29 na tle obowiązujących rozporządzeń oddłużeniowych w gospodarstwach rolnych.

W zgłoszonych dezyderatach do Rady Wojewódzkiej w sprawie regulowania stosunków agrarnych (komasacji, likwidacji enklaw leśnych i t. d.) wypowiedziano się za tem, aby Dyr. Lasów Państw. ustosunkowywały się do tego zagadnienia bardziej rzeczowo, idąc na rękę władzom administracji ogólnej. Również przyjęto wnioski w sprawie walki z chrabąszczem majowym oraz współdziałania związków samorządowych i organizacyj rolniczych przy zalesianiu nieużytków.

W drugiej części obrad (po przerwie) Rada Wojewódzka dokonała wyboru Wydziału Wojewódzkiego, komisyj oraz delegatów do specjalnych komisyj, rad i t. p.

1) Do Wydziału Wojewódzkiego w charakterze członków: p. p. senatora Olgierda Jeleńskiego, posła Władysława Malskiego i sędziego Henryka Downar-Zapolskiego; w charakterze zastępców — p. p. Józefa Gorzkowskiego z pow. słońmiskiego, Jerzego Gorzkowskiego z pow. stołpeckiego i Józefa Starka — dyrektora Izby Rzemieślniczej w Nowogródku.

2) Do komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej wybrano w charakterze członków p. p. Olgierda Jeleńskiego i Juliana Małynicza, w charakterze zastępców — p. p. Stanisława Petruszewicza i Romualda Tołpyho.

3) Do komisji opieki społecznej powołano: od organizacyj opiekuńczych — p. p. T. Neugebauerową, Starościne z Baranowicz, Stefana Czeczotta i Szymona Brodowicza z pow. nowogródzkiego; od Rady Wojewódzkiej — p. p. Władysława Malskiego, Juliana Małynicza i Ludwika Juryka.

4) Do komisji oświatowej weszli: p. p. Władysław Malski, Olgierd Jeleński i Julian Małynicz.

5) Do wojewódzkiej rady wodnej w charakterze członków Rady Wojewódzkiej powołano p. p. Jerzego Gorzkowskiego, Romualda Tołpyho i Władysława Malskiego, w charakterze zastępców — Józefa Godlewskiego, Ludwika Juryka i Stanisława Petruszewicza.

6) Do Państwowej Rady Samorządowej w charakterze członków wybrano p. Władysława Malskiego, w charakterze zastępcy — Józefa Starka.

7) Do Państwowej Rady Kolejowej weszli p. p. starosta Antoni Winczewski jako członek, starosta dr. Józef Czuszkiewicz — jako zastępca.

8) Do Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego powołano w charakterze członków pp. Józefa Zadurskiego i Tomasza Szalewicza.

9) Do Związku Propagandy Turystycznej wybrano p. Jerzego Gorzkowskiego i p. Józefa Godlewskiego, z zastrzeżeniem przewodnictwa dla p. Gorzkowskiego.

Do Wojskowej Komisji Rozpoznawczej wybrano Jerzego Gorzkowskiego, a do Wojewódzkiej do Spraw kolonii letnich — p. Ludwika Juryka.

DZIAŁALNOŚĆ GMIN WIEJSKICH POWIATU BĘDZIŃSKIEGO (WOJ. KIELECKIE) W R. 1933/34.

Działalność gmin wiejskich pow. Będzińskiego w poszczególnych działach gospodarki gminnej w okresie sprawozdawczym przedstawia się następująco:

Gmina Bobrowniki: kontynuowała budowę szkół kosztem 13.300 zł., nadbudowała gmach Zarządu gminnego, prowadziła budowę drogi Bobrowniki — Siemonia na przestrzeni 2.400 m. b., dokonała kapitalnego remontu drogi Życheice — Bobrowniki na długości 2.500 m. b., oraz przeprowadziła drobne roboty drogowe na szeregu odcinków na dług. 730 m. b. Ogółem wydatki inwestycyjne zarządu gminy wyniosły sumę 48.250 zł.

Gmina Grodziec: przeprowadziła remont i dalszą budowę 2 ulic kosztem 26.590 zł.

Gmina Łagisza: wybudowała odcinki 2 dróg gminnych na długości 540 m. b., wykonała roboty ziemne na drodze Gródków — Folwark na długości 150 m., przeprowadziła 3 przepusty na drogach bitych i gruntowych, wybudowała most drewniany na drodze gminnej. Koszt powyższych prac na danych drogach wyniósł 9.000 zł.

Gmina Łosień: uczestniczyła w budowie 2 bitych dróg gminnych, prowadzonych przez pow. związek samorz. z kredytów Funduszu Pracy; do budowy dróg gmina dostarczyła szarwarku w naturze wartości 5.450 zł.

Gmina Niwka: przeprowadziła niwelację drogi Bobrek — kol. Daszyńskiego oraz urządziła boisko sportowe.

Gmina Olkusko - Siewierska: wybudowała we wsi Porąbka 7-klasową szkołę powszechną o 8 salach wykładowych kosztem 66.250 zł., prowadziła budowę dróg na 3 odcinkach na długości 519 m. b., wybudowała most o rozpięciu 3,5 na 7 m., wyremontowała drogi bite na długości 1220 m. b.; wymienione roboty drogowe wykonała kosztem 22.490 zł.

Gmina Ożarówce: kontynuowała budowę drogi Celiny — Myszkowice, na której uporządkowano rowy, pobocza na dług. 1 klm. oraz wykonano nasyp na

długości 100 m. b. 4 wsie gminy, na obszarze których przeprowadzono scalenie gruntów, prowadziły we własnym zakresie roboty ziemne przy budowie nowych dróg na scalonych terenach.

Gmina Wojkowice Kościelne: wybudowało 6 odcinków dróg bitych długości 2.100 m. b. z 6 przepustami z rur betonowych i na 3 odcinkach wykonała roboty ziemne na długości 525 m. b.; ogólny koszt wykonania wymienionych robót drogowych wyniósł 25.987. Ponadto rozpoczęto budowę 5 kl. szkoły powszechnej kosztem 7.470 zł.

Gmina Zagórze: nie podejmowała poważniejszych robót inwestycyjnych, ograniczając się do remontu dróg gminnych i dostarczenia kamienia na

drogi kosztem 7.570 zł. Wyjątkowo słabe wyniki gospodarki gminnej zostały spowodowane zamknięciem w okresie spraw. 2 kopalni węgla, przynoszących gminie około 50.000 zł. dochodów budżetowych.

ZALESIANIE NIEUŻYTKÓW PRZEZ POW. ZW. SAM. W WIELUNIU (WOJ. ŁÓDZKIE) W R. 1933/34.

Pow. związek samorz. w Wieluniu zalesił w ubiegłym roku budżetowym ogółem 48,5 ha nieużytków. Przygotowania do dalszego zalesiania nieużytków są w toku. Między innymi założono 3 szkółki leśne o łącznym obszarze 50 arów, by w ten sposób wyhodować potrzebne do zalesiania sadzonki.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 27. XII. 1934 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5.31 zł. — 5.25 zł.
100 frank. szwajc. — 171.93 — 171.06 zł.
1 funt. szterl. — 26.24 — 25.98 zł.
100 frank. franc. — 35.02 zł. — 34.84 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 27. XII. 1934 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna 115.50 zł. 3 proc. pożycz. państw. budow. 45.50 zł., 4 proc. państwowa pożycz. premjowa dolarowa zł. 53.30, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w złocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94 zł. (w zł. w złocie = 161.68 złotym obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 (w złotych w złocie = 161.68 złotym obiegowym). 7 proc. Listy Zastawne Bank. Roln. 83.25 zł. 4 1/2 proc. Listy Zastawne Ziemskie 51.25 zł. 5 1/2 proc. Listy Zastawne m. Warszawy 59.50 zł. 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy — 8 proc. Listy Z. m. Piotrkowa — 8 proc.

5 1/2 proc. Listy Zastawne m. Łodzi 51.25 zł., 8 proc. Listy Z. m. Lublina — 8 1/2 proc. L. Z. m. Kielc —
Akcje Banku Polskiego 95.75 zł.
Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg franko stacja załadowania).

W dn. 27. XII 1934 r. Warszawa.

Zyto 14.25 — 16.00 zł.
Pszenica 18.50 — 20.00 zł.
Jęczmień 16.00 — 18.00 zł.
Owies 13.50 — 15.00 zł.

NABIAŁ.

(Od dnia 13. XII. 1934 r. Warszawa).

Mleko nie zbierane: Cena za 1 litr. mleka w hurcie 0.20 zł.
Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe luksusowe 3.10 zł., mleczarskie deserowe II gat. 2.80 zł., mleczarskie solone 2.50 zł., oselkowe 2.40 zł.

Ceny masła w detalu rozumieją się od 10 do 15 1/2 więcej cen hurt. Jaja świeże za sztukę 0.11 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z zarządów miejskich zapytuje: czy zajmowanie przez radnego miejskiego stanowiska kierownika Publicznej Doksztalającej Szkoły Zawodowej lub ławnika Magistratu — stanowiska wykładowcy tejże szkoły nie narusza przepisów art. 5 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego.

Odpowiedź: Postanowienia art. 5 ust. (2) i (3) ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294) ustanawiają zasadę niepołączalności stanowisk *funkcjonariuszów miejskich* z mandatem radnego i ławnika. Stąd radny i ławnik nie może objąć płatnej posady w służbie miejskiej (w charakterze jej funkcjonariusza) i z chwilą objęcia takiego stanowiska automatycznie traci mandat. Zaznaczyć przytem wypada, że w myśl § 10 ust. (1) I rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 9 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 577) przez „posadę“ w związku samorządowym rozumieć należy każde płatne stanowisko w tym związku.

Przytoczone przepisy stanowią ograniczenie publicznych praw obywatelskich i zgodnie z ogólną zasadą prawną nie podlegają interpretacji rozszerzającej. Zarówno stanowisko kierownika Publicznej Doksztalającej Szkoły Zawodowej jak i stanowisko wykładowcy tejże szkoły nie są stanowiskami w służbie samorządowej lub pracą w zakładach i przedsiębiorstwach związku samorządowego i dlatego zajmowanie tych stanowisk bynajmniej nie koliduje z mandatem radnego czy ławnika i postanowień art 5 ustawy samorządowej nie można tutaj stosować.

Wniosek nasz poza przytoczonym uzasadnieniem prawnym uwypukli nadto i ta okoliczność, że sprawowanie mandatu radnego lub ławnika jest honorowe i osoby te nie mogą być pozbawione prawa zarobkowania. Gdybyśmy bowiem pozbawili radnych lub ławników prawa zajmowania płatnych stanowisk w szkolnictwie zawodowym, nie byłoby podstawy do rozciągnięcia takiego wyłączenia na szereg innych zawodów czy sposobów zarobkowania, co doprowadziłoby rozumowanie, rzecz oczywista, ad absurdum. Inna sprawa, że w wypadku subwencjonowania przez

miasto Publicznej Doksztalającej Szkoły Zawodowej zastosować można tutaj postanowienie art. 9 ust. (2) ustawy samorządowej, na mocy którego członek organu ustrojowego nie może być obecny przy rozważaniu sprawy i nie może brać udziału w głosowaniu nad nią, jeżeli w sprawie jest zainteresowany materialnie. Owo „zainteresowanie materialne” przy udzieleniu ewent. subwencji szkole, zdaniem naszym, zastosować można do kierownika lub wykładowcy szkoły, otrzymującej pomoc finansową od związku samorządowego, ponieważ niewątpliwie wysokość uposażenia personelu jej a nawet sam byt szkoły uzależniony jest od funduszy, jakimi ta szkoła rozporządza.

2. *Pytanie:* Jeden z wydziałów powiatowych prosi o wyjaśnienie:

1) czy przepis art. 43, ust. (1), lit. e ustawy samorządowej dotyczy wyłącznie członków zarządów gminnych, czy też i komisji, jak również członków rad gminnych w odniesieniu do kosztów podróży. To znaczy, czy członkom komisji przysługują diety za urzędowanie i zwrot kosztów podróży, oraz czy radnym przysługuje zwrot kosztów podróży;

2) czy opłaty za używanie samorządowych urządzeń i zakładów dobra publicznego (art. 27 u. f. k.), w szczególności zaś przedsiębiorstwa użyteczności publicznej (np. elektrowni) są należnościami publiczno - prawnymi w rozumieniu art. 44 ust. (1) lit. f U. S. (w związku z przepisem lit. e tegoż art.), czy też prywatno - prawnymi w rozumieniu art. 43 ust. (1) lit. s U. S. i czy opłaty te podlegają egzekucji administracyjnej;

3) czy radny gromadzki wybrany na urząd sołtysa, lub podsołtysa traci mandat radnego i czy po złożeniu urzędu sołtysa lub usunięciu przed upływem kadencji, jeżeli to usunięcie nie pociąga za sobą ustawowej utraty mandatu radnego — zatrzymuje zastępca ten mandat.

Odpowiedź: 1) Ścisłe brzmienie art. 43 ust. (1) lit. e) ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294) wyklucza możliwość interpretacji rozszerzającej w kierunku uprawnienia rady gminy do ustanawiania norm wynagrodzenia, wzgl. odszkodowania oraz norm, dotyczących diet i kosztów podróży również dla radnych gminnych i członków komisji w rozumieniu art. 45 ust. (1) ustawy samorządowej. Stanowiska radnych w gminach wiejskich i miastach należą, zgodnie z § 11 ust. (1) I rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 9 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 577), do niepłatnych stanowisk z wyboru, wyrażenie zaś zgody na postawienie kandydatury na takie stanowisko, pociąga, w myśl art. 6 ust. (1) ustawy samorządowej, obowiązek ponoszenia wszystkich ciężarów, związanych z piastowaniem mandatu (np. udział w posiedzeniach organu stanowiącego, prace w komisjach i t. p.), oczywiście bezpłatnie. Brak jest jakiegokolwiek uzasadnienia prawnego i faktycznego, by z ciężarów tych wyłączyć kosztą przejazdu radnego z miejsca jego zamieszkania na obszarze danego związku samorządowego do miejsca posiedzeń organu ustrojowego, gdyż wyrażenie zgody na postawienie kandydatury zależało wyłącznie od woli radnego, który przy podejmowaniu

w tej mierze decyzji niewątpliwie wziął pod uwagę okoliczność, że zmuszony będzie z własnych funduszy łożyć na koszt swych przejazdów. Analogiczne przesłanki dadzą się zastosować do kwestji nieudzielenia członkom komisji w rozumieniu art. 45 ust.

(1) ustawy samorządowej diet i zwrotu kosztów podróży. Przesłanki te otrzymają należyte zwłaszcza uwypuklenie, jeżeli zważyć, że odnośnie członków zarządów gminnych art. 53 ustawy samorządowej przyznaje indywidualne diety albo odszkodowanie stałe czy jednorazowe jedynie pod warunkiem, że osoby te wskutek udziału w pracach zarządu gminnego ponoszą znaczny uszczerbek w zarobkach w swoim zawodzie, oraz, że przyznanie diet lub odszkodowania nie jest obowiązkiem gminy, lecz zależne jest od jej środków finansowych, przeznaczonych na ten cel w budżecie, przyczem podjęcie odnośnej uchwały przez radę gminy wymaga, zgodnie z art. 65 ust. (1) — (3) ustawy samorządowej, zatwierdzenia władzy nadzorczej.

2) Zgodnie z § 107 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 listopada 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 113, poz. 937) za zakład dobra publicznego w rozumieniu art. 27 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w brzmieniu ustalonym obwieszczeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 września 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 884) uważać należy instytucje i urządzenia związku komunalnego, z których założenia i celu wynika, iż nie mogą one przynosić zysków (np. szpitale). Opłaty pobierane przez związki samorządowe za korzystanie z zakładów dobra publicznego, są należnościami publiczno - prawnymi, o ile specjalne przepisy prawne ten charakter im nadają. Odnośnie np. opłat za korzystanie ze szpitali samorz. zasadę tę stwierdza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 r. o zakładach leczniczych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 382), stanowiąc w art. 11, że koszty leczenia w szpitalach publicznych są należnościami publiczno - prawnymi, ściąganiem w drodze egzekucji administracyjnej. Odmienne przedstawia się kwestja opłat za korzystanie z przedsiębiorstw o charakterze zakładów użyteczności publicznej (np. elektrownie). O przedsiębiorstwach tego rodzaju traktuje art. 28 ustawy o tymcz. ureg. fin. kom.; są one zgodnie z § 108 cyt. rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dn. 23.XI.1932 r. jednostkami gospodarczymi samodzielnymi i w zasadzie samowystarczalnymi. Z urządzeń np. elektrowni komunalnej korzystają obywatele na podstawie dobrowolnych, indywidualnych umów i opłaty stanowią cenę (ekwiwalent) za korzystanie z usług przedsiębiorstwa. Opłaty te oczywiście nie mogą być traktowane jako daniny publiczne, nie wpływają bowiem z t. zw. władztwa podatkowego związku samorządowego i tem samem nie można ściągać ich w trybie egzekucji administracyjnej. Stąd zatem stosuje się do umarzania opłat tych, jako należności prywatno - prawnych, przepis art. 43 ust. (1) lit. s) ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294), na mocy którego podejmowanie uchwał w sprawie umarzania należności, przypadających gminie z tytułów prywatno - prawnych, należy do zakresu działania rady gminy.

3) Zgodnie z art. 21 ust. (1) ustawy samorządowej każdy obywatel polski, zamieszkały w obrębie gromady i odpowiadający warunkom wybieralności, obowiązany jest przyjąć w gromadzie tej urząd sołtysa lub podsołtysa i sprawować urząd ten do końca kadencji. Przymus przyjęcia urzędu sołtysa i podsołtysa dotyczy również radnego gromadzkiego, który zgodnie z zasadą niepołączalności urzędu sołtysa lub podsołtysa z mandatem radnego, wynikającą z postanowień ust. (2) i (3) art. 5 ustawy samorządowej, z chwilą objęcia takiego stanowiska, bądź składa oświadczenie o złożeniu mandatu radnego bądź auto-

matycznie ten mandat traci. Oświadczenie o odmówieniu przyjęcia urzędu lub złożeniu mandatu składać należy wydziałowi powiatowemu, który w myśl ust. (4) art. 21 łącznie z art. 6 ust. (4) ustawy sam. jest powołany do przyjęcia oświadczenia i powzięcia decyzji. Utrata mandatu jest bezwarunkowa i zastępcą radnego wchodzi na miejsce opróżnione do końca kadencji, zatrudniając je bez względu na to, czy poprzednik jego pozostaje czy nie pozostaje z jakichkolwiek przyczyn na stanowisku sołtysa lub podsołtysa.

W.

Przegląd wydawnictw

Adam Kalinowski i Teofil Ziemkiewicz. Jak urządzać ślizgawki. Warszawa 1935. Nakładem Koła Wychowawców Fizycznych w Warszawie, str. 32. Skład główny w „Naszej Księgarni”, Warszawa, Świętokrzyska 18.

Po wydaniu popularnego podręcznika nauki pływania A. Kalinowskiego, będącego pierwszą w Polsce książką, traktującą o zabawach w wodzie, Koło Wychowawców Fizycznych w Warszawie wydało obecnie książkę p. t. „Jak urządzać ślizgawki”, opracowaną przez A. Kalinowskiego i T. Ziemkiewicza, aktualną bardzo ze względu na zbliżający się sezon zimowy.

Książeczka ta wypełnia dotkliwą lukę w literaturze sportowej, dając kierownikom ćwiczeń cielesnych i organizatorom ruchu sportowego pierwsze w tej dziedzinie praktyczne i zwięzłe wskazówki przy organizowaniu najtańszego, masowego sportu zimowego, jakim jest łyżwiarstwo.

Urządzanie ślizgawek nie tylko w dużych miastach jest u nas należycie rozwiązane. W wielu miejscowościach, mimo dogodnych warunków topograficznych, ślizgawek wogóle się nie urządza, bo albo nikt się na tem nie zna lub też o tem nikt nie pomyśli, chociaż koszta odpowiednich urządzeń są niewielkie, pożytek zaś dla zdrowia młodzieży bezsprzeczny.

Świeżo wydana książka bolećki te stara się usunąć, omawiając wyczerpująco, poza uwagami ogólnymi, następujące kwestje: urządzenie ślizgawki na stawie; ślizgawka na boisku; bieżnie do jazdy szybkiej i urządzenie boiska hokejowego. Treść uzupełniają liczne rysunki i wykresy, znakomicie ułatwiające orientację. Należy przypuszczać, że książka ta dotrze do wszystkich naszych miasteczek i wsi, do wszystkich szkół i organizacji, przyczyniając się do wydatnej poprawy sportu łyżwiarского.

Prof. M. Matakiewicz „Ochrona przed powodzią”. Czasopismo Techniczne, Lwów, 1934. Praca Prof. Matakiewicza jest właściwie wykładem inauguracyjnym, wygłoszonym 8.X.1934 r. w Politechnice Lwowskiej. W wykładzie tym Prof. Matakiewicz roztrząsa najpierw kwestję ogólną, jakie są środki ochrony przed powodziami i wyjaśnia, że głównym „odwiecznym” środkiem ochronnym przed powodzią były i są wały, które w Polsce rozpoczęto budować nad Wisłą jeszcze za Kazimierza Wielkiego. Drugim środkiem jest regulacja rzek, która przez ułatwienie odpływu wód oraz przez wywołanie pogłębienia łożyska może znacznie poprawić warunki odpływu wód.

Dalej prof. Matakiewicz zastanawia się nad lepszym, zdawałoby się, sposobem ochrony przed powodzią, mianowicie nad budową sztucznych zbiorników i wyjaśnia, że sposób ten jest wogóle bardzo drogi i możliwy tylko na dorzeczach małych, jak np. na dorzeczu rzeki Soly w Porabce. Obszerniej omawia znaczenie zalesienia dorzecza i przytacza doświadczenia poczynione w Ameryce. Wreszcie podaje krótkie wiadomości o różnych większych powodziach w celu oceny powodów katastrof oraz skuteczności zastosowanych środków ochrony, mianowicie na Cisie (Węgry) w 1879 r., na Sekwanie w 1910 r., na rzekach niemieckich w latach 1925 i 1926, na Missisipi w 1927 r.

Z kolei autor przechodzi do rozpatrzenia przebiegu wezbrania w dorzeczu Wisły w lipcu r. b. i wyjaśnia przyczyny, które spowodowały największe nasilenie wezbrania w r. 1934 na odcinku Wisły od Krakowa do Sanu oraz na południowych dopływach Wisły.

Dużo uwagi poświęcił autor szczegółowemu badaniu

ilości opadów oraz wielkości odpływu wód Dunajca i na podstawie tego badania przyszedł do następujących wyników: 1) Największy odpływ sekundy na Dunajcu (w Tropie) wynosił 17 lipca przy stanie wody 9,28 m. — 3609 m.³/sek., co przy dorzeczu 4890 km.² daje 0,738 m.³/sek./km.². 2) Współczynnik odpływu w okresie wezbrania (16 — 26 lipca) wynosił 0,730. 3) Współczynnik odpływu za cały lipiec wynosił 0,738. (W porównaniu ze współczynnikiem odpływu dla Wisły około Krakowa — 0,47 wartości współczynnika dla Dunajca są za wysokie). Powyższe obliczenia dowodzą, że wezbranie lipcowe przybrało niezwykle, dotąd niespostrzegany charakter, wskutek czego wały oraz nasypy kolejowe, zbudowane naogół dobrze i — zdawałoby się — racjonalnie, zostały przerwane.

W końcowej części swej pracy prof. Matakiewicz zastanawia się nad kwestją, co należy robić w Polsce dla ochrony przed powodziami i daje następującą odpowiedź: Trzeba — regulować rzeki i budować mocne wały, po zrewidowaniu ich odstępów, wysokości i przekrojów, a gdzie to jest możliwe i gospodarczo uzasadnione — zakładać zbiorniki, chronić las i dbać o jego poprawę i restytucję, dbać o kształcenie odpowiednich inżynierów hydrotechników, rozbudować służbę hydrograficzną, stworzyć długoletni realny program robót ochronnych, oparty o stałe pozycje w budżecie państwowym.

Nakreślony przez prof. Matakiewicza w ogólnych zarysach plan ochrony przed powodzią jest niewątpliwie racjonalny. Należałoby tylko skutecznie go z taką energią, jaką wskazywał np. Francuzi po katastrofalnej powodzi na Sekwanie 28 stycznia 1910 r. o czym czytamy w tejże pracy prof. Matakiewicza: „Jeszcze wody całkiem nie opadły a już 9 lutego pojawił się dekret, powołujący specjalną komisję, która powinna była wskazać środki zapobiegawcze, aby przyszłe powodzie zagrożające Parwzowi i okolicy nie wywoływały zamieszania”... już „w maju tego samego roku komisja przedłożyła sprawozdanie, iako ołbrzymi tom o 700 stronach, zawierające dokumenty i wnioski dotyczące badanej sprawy, rozdzielonej na dwadzieścia kwestyj specjalnych”.

Niestety, „nas nawet katastrofalna powódź tegoroczna nie spowodowała jeszcze utworzenia odpowiedniej komisji i wszechstronnego badania zarówno przyczyn powodzi, jak też sposobów ochrony przed powodziami. Inż. J. S.

Samorząd Miejski — Nr. 24 z dnia 15 grudnia 1934 r. zawiera m. in.: Józef Grenowski — Zagadnienie rozgraniczenia źródeł dochodowych Państwa i samorządu. (I. w związku z genezą art. 69 Konstytucji. II. Z praktyki państw obcych. III. Stanowisko teorii IV — wnioski). Inż. mag. Z. Rudolf — Ogródki działkowe jako zagadnienie urbanistyczne i zdrowotne. S. Z. — Zagadnienie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi a interesy miast. Dr. J. Bero — Z przeszłości naszych miast. W. U. — Budżety miast o ubezpieczenia ogniove.

Pracownik Samorządowy — Nr. 23 z dnia 25 grudnia 1934 r. zawiera m. in.: A. Pacholczyk — Sprawy aktualne w samorządzie. Jan Teodor Neimark — Nie ściebie niepokoi — budujcie wspólnie z nami fundusze emerytalne. Roman Jastrzebski — Oddłużenie samorządu terytorjalnego. J. Ż. — Stosunek emeryta do organizacji

Głos Gminy Wiejskiej — Dwutygodnik noświecony sprawom samorządu gminnego. Nr. 24 z dnia 25 grudnia 1934 r. zawiera m. in.: O poprawie gospodarki i finansów samorządowych. — Sprawa likwidacji majątków gromadzkich i gminnych w świetle przepisów. — Zadania i uprawnienia sołtysa

jako organu wykonawczego gromady i organu pomocniczego zarządu gminnego.

Pracownik Miejski — Nr. 14 z dnia 20 grudnia 1934 r. zawiera m. in.: A. H. — Naprawa gospodarki związków samorządowych. Ski — Budżety miast na rok 1934/5. Dr. med. Feliks Kasperowicz — W sprawie racjonalnej organizacji pomocy lekarskiej.

Gazeta Administracji i Policji Państwowej — Nr. 23 z dnia 1 grudnia 1934 r. zawiera m. in.: Stefan Horyk — Wzorowa Warszawa. Roman Hausner — Poczynania organizacyjno - oszczędnościowe w Polsce 1918—1934 (ciąg dalszy).

Gazeta Administracji i Policji Państwowej — Nr. 24 z dn. 15 grudnia 1934 r. zawiera m. in.: Wł. Długocki — W sprawie instrukcji dla inspekcji wojewódzkiej. Inż. Stefan Ponikowski — Cmentarze wojenne w Polsce. Roman Hausner — Poczynania organizacyjno - oszczędnościowe w Polsce 1918 — 1934 (dokończenie). — Tezy dotyczące zasad organizacji administracji.

Polska Gospodarcza — Nr. 50 z dnia 15 grudnia 1934 roku zawiera m. in.: C. P. — Koniec wojny węglowej polsko-angielskiej. Michał Kalecki — Konjunktura a dobrobyt. Wacław Skrzywan — Administracja przymusowa przedsiębiorstw a ich racjonalizacja. — Sprawy gospodarcze w Izbach ustawodawczych. — Plan pracy Banku Akceptacyjnego.

Polska Gospodarcza — Nr. 51 z dnia 22 grudnia 1934 r. zawiera m. in.: Adam Rose — Doświadczenia przeszłości a program rolny. B. Kaczmarkiewicz — Zagadnienia polityki komunikacyjnej. Czesław Klarner — Sześciolatek samorządu przemysłowo - handlowego. Sprawy gospodarcze w Izbach ustawodawczych.

Gospodarka Narodowa — Nr. 24 z dnia 15 grudnia 1934

roku zawiera m. in.: Józef Poniatowski — O sens szarwarku.

Rolnik Ekonomista — Nr. 24 z dnia 15 grudnia 1934 r. zawiera m. in.: W. Englicht — Rola i zadanie Izb organizacyj rolniczych wobec ordynacji podatkowej.

Przegląd Gospodarczy — Nr. 22 z dn. 15 grudnia 1934 r. zawiera m. in.: b. — Ubezpieczenia społeczne przed reformą.

Spółdzielczy Przegląd Naukowy — Zeszyt 12 z grudnia 1934 r. zawiera m. in.: Ankieta w sprawie roli społecznej i zadań spółdzielczości na tle ostatnich przemian społeczno - gospodarczych. A. Uziębło — Idea spółdzielcza w literaturze.

Lekarz Polski — Nr. 12 z dnia 1 grudnia 1934 r. zawiera m. in.: Prof. dr. T. Janiszewski — Nowa Konstytucja polska z 26 stycznia 1934 r., a sprawy zdrowia publicznego.

Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego. Zeszyt 35 z dnia 15 grudnia 1934 roku.

Wyszedł z druku Nr. 12 (rok IX) „Przeglądu organizacji“ organu Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa.

Artykuły: Inż. Z. Rytel — Nauka organizacji i kierownictwa. Inż. dr. St. Spacek — Naukowa organizacja i jej wpływ na narodową dzielność i wychowanie. Inż. Wł. Skorażewski — Przykład zastosowania jednolitej taryfy plac robotniczych w dużym przedsiębiorstwie. Wł. Baliński — Podział spraw personalnych i czynności biura personalnego. M. Omeljanowicz — Zaopatrywanie biura w druki. Inż. A. B. — Czy i jak można zwiększyć zbyt węgla w Polsce? W. Milecki — Feljeton redakcyjny.

Stałe rubryki: Kierownictwo i personel. Zakupy i gospodarka materiałowa. Organizacja produkcji. Bezpieczeństwo i higiena pracy. Sprzedaż. Koszty własne i księgowość. Biuro. Bibliografja. Z działalności instytutu. Wiadomości bieżące.

Komunikaty

ROLA „DNI PRZECIWGRUŻLI CZYCH“ W WALCE Z GRUŻLI CĄ.

Bardzo ważną rolę w szerzeniu propagandy przeciwgrużliczej wśród społeczeństwa i pomnażaniu funduszy na walkę, z tą chorobą mają organizowane co rok od 1925 r. przez Polski Związek Przeciwgrużliczy t. zw. „Dni Przeciwgrużlicze“. W okresie na nie przeznaczonym, t. j. od dnia 1 grudnia do 10-go stycznia osiągną one do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej. Ogólnokrajowy Komitet „Dni Przeciwgrużliczych“, znajdujący się w Polskim Związku Przeciwgrużliczym zarządzając corocznie kampanję „Dni“, wyjednykuje u Naczelnych Władz Państwowych rozmaite ułatwienia i poparcie dla akcji oraz przygotowuje dla całego kraju niezbędne materiały pomocnicze. Komitety tworzące się we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych rozpowszechniają w tym czasie dostarczone przez Polski Związek Przeciwgrużliczy materiały propagandowe oraz sprzedają 10-groszowe nalepki. Oprócz Komitetów „Dni“ rozsprzedawania nalepek w tym okresie dokonywują wszystkie urzędy pocztowe, stacje kolejowe oraz szereg innych urzędów państwowych, samorządowych i ubezpieczeń społecznych.

Sumy osiągnięte drogą sprzedaży nalepek w czasach względnie dobrobytu stanowiły pokaźny fundusz, który w 75% do 80% obracany jest na potrzeby lokalnych organizacji przeciwgrużliczych. W porównaniu z funduszami, przeznaczonymi na cele walki z gruźlicą przez Rząd, stanowiły one znaczny odsetek; wynosiły one: w r. 1928/29 — 47,4%, w r. 1929/30 41,1%, w r. 1930/31 — 48,1%. W roku 1931/32 nastąpił pewien spadek, gdyż wyniosły tylko 31,6%, jednak w r. 1932/33 przekroczyły one znów 40%.

W okresie „Dni Przeciwgrużliczych“ prowadzona jest poza to szeroka akcja propagandowa na terenie szkół, organizowana z inicjatywy Komitetów przez lekarzy szkolnych, nauczycielstwo oraz lekarzy miejscowych, przy pomocy odpowiednich odczytów, wykładów, wyświetlań filmów i przerozry. Młodzież pisze wypracowania na tematy poruszane w szkole. Autorzy najlepszych prac są wyróżniani przez przyznawanie im odpowiednich nagród. Akcja ta popierana jest moralnie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, któremu Związek Przeciwgrużliczy corocznie bezpłatnie dostarcza pewną ilość materiałów propagandowych.

Również szeregi Armji i K. O. P'u są zaopatrywane bezpłatnie przez Polski Związek Przeciwgrużliczy w materiał propagandowy w tem przeświadczeniu, że uświadomiony żołnierz po powrocie do swego ogniska domowego będzie dalej propagował szczepione mu idee i hasła.

Dla zachęcenia poszczególnych Komitetów do energiczniejszej pracy oraz dla spowodowania szlachetnej rywalizacji pomiędzy niemi Ogólnokrajowy Komitet „Dni Przeciwgrużliczych“ urządza konkursy, w których Komitety, mogące się poszczycić najlepszymi wynikami, zostają nagradzane przedmiotami, potrzebnymi do wyposażenia instytucji przeciwgrużliczych, a osoby, w nich pracujące, honorowemi odznakami.

W ubiegłej kampanji I-szą nagrodę w postaci kompletnego aparatu rentgenowskiego i 15 odznaczeń honorowych zdobył Wojewódzki Komitet Iwowski, II-gą nagrodę w postaci 2 mikroskopów i aparatu do odmy sztucznej — Wojewódzki Komitet Pomorski.

Na kampanję bieżącą ogłoszony został konkurs pomiędzy Komitetami powiatowemi. Będą nagradzane Komitety, które w największym stopniu powiększą swe wyniki w stosunku do roku ubiegłego.

Zdobywający I-ą nagrodę otrzyma od Ogólnokrajowego Komitetu „Dni“, w gotówce lub przedmiotach przez siebie wskazanych, 100% osiągniętej nadwyżki, ponad sumę, uzyskaną w poprzedniej kampanji.

Zdobywający II-gą nagrodę otrzyma 50%, zdobywca III-ej nagrody — 25% nadwyżki. Oprócz tego Komitety te otrzymają odznaki honorowe dla swych członków: przy I-ej nagrodzie — 5, przy II-ej i III-ej — po 3.

Należy podkreślić, że sumy, zbierane podczas „Dni“ przeznaczane są nie tylko na zakładanie, wyposażanie i utrzymywanie poradni przeciwgrużliczych, powstają z nich również oddziały i specjalne pawilony szpitalne, prewentoria i t. p.

W dniu 6 stycznia 1935 r. odbędzie się w Sosnowcu uroczystość poświęcenia pawilonu szpitalnego dla chorych na gruźlicę, wybudowanego i urządzonego przez miejscowe Towarzystwo Przeciwgrużlicze z funduszy w lwiej części zebranych podczas kilku kampanji „Dni Przeciwgrużliczych“.

Dlatego też społeczeństwo nasze powinno ustosunkować się do akcji „Dni Przeciwgrużliczych“ specjalnie życzliwie i popierać nabywanie skromnego 10-groszowego znaczka, gdyż z groszowych tych składek buduje sobie lepsze jutro.